NRA — A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 162. CZWARTEK, DNIA 12-GO LIPCA, (THURSDAY, JULY 12) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

ZBIEGŁA MORDERCZYNI ZABITA

POLSKA TŁUMI ODRUCH ANTYSEMITYZMU.

Obozy Odosobnienia Zaczynają Się Stopniowo Zapełniać.

Warszawa, 12 lipca. (Kablogram Chicago Tribune). Rząd polski postanowił położyć kres kampanji antysemickiej. Postanowiono stłumić, nawet przy pomocy środków radykalnych, akcję narodowych radykałów, którzy wzorują się na programie nazistów niemieckich.

Dwa największe środowiska w Polsce, Warszawa i Poznań, unieważniły istnienie organizacji radykałów narodowych, zabraniając studentom uniwersytetów należenia do tej organizacji. Jeżeli student wstąpi do organizacji radykałów narodowych ,utraci prawo dalszego kształcenia się.

Polska, posiadająca od 3 i pół do 4 miljonów Żydów, uważa akcję antysemityzmu za wielce szkodliwą dla organizacji wewnętrznej kraju. Pomimo, że zaburzenia antyżydowskie były dość częste od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości, rząd polski zawsze starał się bronić Żydów przed atakami antysemitów.

Prasa polska, która w większej części jest w rękach Żydów, wita decyzję rządu polskiego z uznaniem.

Agitatorzy skrajnej lewicy i skrajnej prawicy będą się musieli również zastosować do rozporządzenia rządu. — Aron Kantor, lider komunistów warszawskich oraz inni skrajni lewicowcy będą internowani w tych samych obozach odosobnienia, w których zamknięci są liderzy skrajnej prawicy, a między innymi i jeden redaktor skrajnej prawicy, który za zasługi w czasie walk o niepodległość otrzymał najwyższe odznaczenie Polski — oświadcza oficjalny komunikat rządu.

Obozy koncentracyjne zaczynają się stopniowo zapełniać. Dotychczas w obozach tych znajduje się 40 radykałów narodowych, 40 komunistów i 130 Ukraińców.

Samobójstwo Wodza Socjalistów Niemieckich w Więzieniu.

Całe Niemcy Oczekują na Mowę Hitlera w Reichstagu.

Berlin, 12 lipca. — W chwili kiedy prasa niemiecka i stacje radjowe nawołują, aby nikt nie zapomniał słuchać przez radjo mowy Hitlera w Reichstagu w piątek, rozeszła się alarmująca wieść w Berlinie, że Erich Muehsam, jeden ze znanych działaczy socjalistycznych w Niemczech, popełnił samobójstwo w więzieniu, w którem pozostawał od czasu przyjścia do władzy w Niemczech reżymu hitlerowskiego.

Wiadomość o samobójstwie Muehsama wywarła bardzo przygnębiające wrażenie, szczególnie wśród rodzin uwięzionych. — O więźniach socjalistycznych i o innych więźniach politycznych nie można otrzymać żadnej informacji. Potwierdzenia wiadomości o śmierci Muehsama również brak dotychczas.

Otwarcie obrad parlamentu niemieckiego nastąpi o godzinie 8-ej wieczorem ,w piątek. Nie jest to wygodna pora dla posłów do parlamentu, lecz postanowiono otworzyć obrady w tym czasie, aby dać możność szerokim masom ludności usłyszenia mowy kanclerza Hitlera, który ma się jutro „wytłumaczyć" z krwawego stłumienia buntu wśród hitlerowców w dniu 30 czerwca i z wypadków, jakie po tym czasie nastąpiły. Mowa Hitlera zapowiedziana jest przez prasę hitlerowską jako największa sensacja. Pisma wzywają mieszkańców, aby każdy postarał się wysłuchać przemówienia kanclerza. W tym celu na wszystkich placach i ważniejszych punktach miast niemieckich zainstalowane będą jutro wieczorem głośniki radjowe.

GOEBBELS NIE BĘDZIE AMBASADOREM NIEMIEC W POLSCE.

Warszawa, 12 lipca. — Wiadomość podana w żydowskiej prasie i przedrukowana w pismach narodowych i antysemickich, że obecny minister propagandy w Niemczech ma zostać ambasadorem Niemiec w Polsce, gdy poselstwo zostanie podniesione do rangi ambasady, została zaprzeczona tutaj z kół rządowych, które uważają, że stały pobyt Goebbelsa w drugiem największem żydowskiem mieście w świecie, jakiem jest Warszawa, na stanowisku ambasadora, byłby bardzo nieodpowiedni, gdyż wymagałby nadzwyczajnej ochrony policyjnej ażeby móc zapewnić mu bezpieczeństwo. Zresztą specjalne środki jakie musiałyby wówczać być wprowadzone by chronić nawet ewentualnie życie Goebbelsa, musiałyby prędzej czy później wpłynąć ujemnie na wzajemne stosunki Polski i Niemiec.

UKRAINCY ZAMORDOW ALI MIN. PIERACKIEGO?

Warszawa, 12 lipca. — Policja państwowa doszła do konkretnych rezultatów w swych dochodzeniach, kto jest sprawcą zbrodniczego zamachu dokonanego na osobie śp. ministra Pierackiego, w dniu 15-go czerwca. Materjał dowodowy stanowi bomba rzucona podczas zamachu. Minister sprawiedliwości Michałowski, oznajmił, że bomba ta sporządzona została w tajnem, prywatnem laboratorjum w Warszawie. Laboratorjum to należało do przedstawicieli tajnej ukraińskiej organizacji narodowej. Trzech członków tej organizacji pozostaje już od dłuższego czasu w więzieniu, w związku z dokonanym zamachem.

PRACE NAD ZBLIŻENIEM POLSKO-LITEWSKIEM.

Warszawa, 12 lipca. — W łonie stronnictwa BBWR powstała specjalna komisja mająca na celu badanie stosunków polsko-litewskich. Wybitnym członkiem tej komisji jest były premjer Aleksnder Prystor, który ostatnio wrócił z Kowna.

FURJA HURAGANU.



Scena w Jacksonville, Ill., po przejściu niszczącego huraganu. Ponad sto osób zostało pokaleczonych, kilka z nich poważnie, podczas gwałtownej burzy, która wyrządziła szkody materjalne szacowane na blisko miljon dolarów.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Angielscy prorocy od pogody twierdzą, że o ile tegoroczna wiosna była bardzo gorąca, o tyle lato ma być chłodne. Jak dotychczas, to zdaje się jeszcze stale mamy wiosnę, a lato nastąpi prawdopodobnie dopiero w jesieni.

* * *

Obozy odosobnienia w Polsce zaczynają się stopniowo zapełniać. W związku z rozpoczętą akcją tłumienia antysemityzmu w całej Polsce, jaką ostatnio prowadzi rząd polski, do obozów koncentracyjnych odstawiono 40 narodowych radykałów, 40 komunistów i 130 Ukraińców.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 12-go lipca: — Św. Jana Gwalberta Op.

Jutro, piątek, 13-go lipca: — Św. Anakleta Pap. Męcz.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:25.
Zachód słońca o godz. 8:26.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek prawdopodobnie deszcz albo burza z grzmotami, oraz cieplej. W piątek pogoda nieustalona. Umiarkowany, wschodni wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj w południe 85 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 70 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 95 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $83.62 i pół centa; bondy 7-proc. $114.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Pierwszy Atak Na Konstytucyjność Stanowego Prawa N. R. A. Otwarty.

Mleczarnie Dostały Zakaz Sądowy Przeciw A. A. A.

Pierwszy atak na konstytucyjność stanowego prawa o odbudowie przemysłowej, połączony z atakiem na prawomocność krajowego aktu N. R. A., został wczoraj otwarty, kiedy w okręgowym sądzie federalnym wdrożono akcję o wstrzymanie wykonywania zarówno stanowego jak i federalnego N.R.A.

Petycję o zakaz sądowy podpisały A-1 Tire Co. z Chicago, Douglas Auto Parts Co. z Chicago i Toledo Tire Corp. z Toledo.

Pozwanymi są: John E. Cassidy, stanowy dyrektor N. R. A. ,krajowa władza kodeksu dla handlu gumą, oponami i baterjami, jej poszczególni członkowie, lokalna władza kodeksu dla handlu detalicznego temi artykułami, prok. fed. Green, prok. gen. Kerner z Illinois i prokurator stany Courtney.

Ponieważ na szali jest tu konstytucyjność stanowego aktu N. R. A., który wszedł w życie 1 lipca, trzech sędziów będzie zasiadało na sprawie.— Petycja o zakaz sądowy atakuje nietylko federalny i stanowy akty N. R. A., ale i różne inne akty administracyjne oraz rozkazy, pod którémi krajowa władza kodeksu dla handlu oponami została ustanowiona.

Władze nielegalne.

Petycja dowodzi, że rząd federalny, przez władzę kodeksów, wykonuje nieistniejącą władzę policyjną, że akt federal ny reprezentuje nieprawne wydelegowanie władz ustawodawczych autorytetowi administracyjnemu i że członkowie krajowej władzy kodeksu są mianowani nieprawnie. Zaś stanowy akt N. R. A. — skarga zarzuca — jest pogwałceniem stanowej i federalnej konstytucji.

Wreszcie, petycja zarzuca, że kodeks pomaga wielkim fabrykantom, a wypędza z konkurencji i uciska małe przedsiębiorstwa, które, nie mając tak wielkich wydatków na ogłoszenia, jak wielkie kompanje, mogłyby produkować i sprzedawać opony po niższych cenach.

W międzyczasie, sędzia federalny John P. Barnes, nie zgądzając się z sędzią federalnym Holly'm w opinji co do prawomocności A. A. A. (Agricultural Adjustment Administration), wydał wczoraj tymczasowy rozkaz zabraniający A.A.A. wykonywania ugody mleczarskiej w stosunku do pięciu lokalnych mleczarni.

Jednocześnie, 120 kooperatyw mleczarskich w Wisconsin wniosło w federalnym sądzie okręgowym petycję o zakaz zabraniający urzędnikom A.A.A wykonywania kodeksu w stosunku do nich.

Mleczarniami, które uzyskały zakaz sądowy, są Edgewater Dairy Co., Lakeside Dairy Co., Joliet Dairy Products Co., Jos. Wagner jr. i Anton Michalek, wspólnicy w spółce mleczarskiej, i P. S. Minnich, któremu pozwolono interwenjować w sprawie przed wydaniem formalnego zakazu.

W swoim ataku na licencyjną ugodę mleczarską, 120 farmerów z Columbus Milk Producers' Co-operative Ass'n. w Astigo, Wis., zarzucili, że ani farmerzy, ani ich kooperatywy, ani wreszcie sami mleczarze nie odnoszą żadnych korzyści z ugody.

Walka z Niemoralnemi Filmami Nabiera Rozmachu.

Akcja przeciw filmom niemoralnym, zapoczątkowana i prowadzona z wielkiem powodzeniem przez organizacje katolickie na czele z klerem, poczyna ostatnio zataczać coraz szersze kręgi, rekrutując coraz to nowych zwolenników tej akcji. Kampanja przeciw niemoralnym filmom z Hollywood prowadzona jest obecnie od Pacyfiku do Atlantyku i od zatoki Meksykańskiej aż po granice Kanady. W każdem środowisku powstają komitety, które przyrzekając współpracę w wyt kniętym przez katolików programem.

Do akcji tej przyłączyli się wczoraj metodyści, a poprzednio wysiłki katolików przyrzekli popierać babtyści i inne kongregacje religijne.

Z Hollywood nadeszła wczoraj bardzo pocieszająca wiadomość, mianowicie, że producenci i dystrybutorzy filmów amerykańskich godzą się na zmianę w ustawach kontraktowych, które obowiązują właścicieli teatrów filmowych do wyświetlania takich filmów, jakie zostaną im nadesłane. Każdy właściciel teatru-kina będzie miał swobodną rękę w wybieraniu odpowiedniego obrazu.— Jeżeli dany obraz znajdzie się na liście filmów niemoralnych, właściciel teatru nie będzie obowiązany filmu tego wyświetlać w swym teatrze.

W kołach religijnych decyzję tę producentów i dystrybutorów filmów uważają za znamienną, ponieważ ułatwia ona dalszą pracę organizacjom, które stanęły do walki ze zgnilizną i zepsuciem, jakie szerzyły szczególnie wśród młodzieży t. zw. „modne" filmy z Hollywood.

WYSOKI URZĘDNIK GDANSKI PRZENIESIONY DO SAARY

Warszawa, 12 lipca. — Sergio O'Alighieri, sekretarz generalnego komisarza dla Wolnego Miasta Gdańska, został przydzielony do komisji plebiscytowej na terenie Saary.

KULA DOSIĘGŁA JĄ W UCIECZCE Z WIĘZIENIA.

Śmierć Przyniosła Dziewczynie Upragnioną Wolność.

Little Rock, Ark., 12. lipca. Helen Spence Eaton, 22-letnia dziewczyna, zginęła wczoraj od kuli dozorcy podczas usiłowanej czwartej ucieczki z farmy karnej dla kobiet w Jacksonville.

W ciągu swojego młodego, ale dramatami wypełnionego życia, dziewczyna była uznana winną jednego morderstwa i przyznała się potem do drugiego. Dobywała ona rewolwer aby się bronić przed pościgiem, kiedy nabój ze strzelby przeciął jej karjerę w odległości dziewięciu mil od farmy, z której uciekła onegdaj. Ostrzegła ona władze więzienne, że nie da się wziąć żywcem.

Odziana w męskie ubranie dziewczyna zajęła ostatnią pozycję w zaroślach blisko domu farmerskiego. Zginęła z rąk F. Martina, więźnia skazanego za zabójstwo i spełniającego funkcje strażnika, który dał ognia, kiedy uciekinierka sięgnęła po rewolwer.

Ciało dziewczyny leżało w krzakach przez kilka godzin.— Po odbytym na miejscu inkweście, koroner wydał werdykt „usprawiedliwionego zabójstwa".

Pierwszą ofiarą dzikiej dziewczyny, wychowanej wśród rybaków nad rzeką White, w południowo-wschodniem Arkansas, był Jack Worls, morderca jej ojca, którego zastrzeliła z zimną krwią podczas rozprawy sądowej. Skazano ją za to na dwa lata więzienia. Po odbyciu kary, pociągnięto ją do odpowiedzialności za zabicie pewnego właściciela restauracji, u którego służyła. Początkowo nie przyznawała się do winy i puszczono ją wolno dla braku dowodów. Po pewnym czasie sama złożyła zeznanie mówiąc, że zastrzeliła owego mężczyznę broniąc się przed jego brutalnością. Zasądzono ją na 10 lat więzienia. Podczas odbywania kary, trzykrotnie uciekła z więzienia, zawsze jednak nie długo cieszyła się wolnością. Czwarta ucieczka przyniosła jej ostatecznie wyzwolenie.

Nowe Zaburzenia w Strajku Na Wybrzeżu Pacyfiku.

Kule Policji Raniły Czterech Robotników.

Portland, Ore., 12. lipca. — W walce, jaka się wywiązała wczoraj pomiędzy policją a pikietami strajkowemi, policjanci postrzelili czterech robotników portowych, dwóch z nich ciężko.

Do użycia broni przyszło, kiedy strajkierzy próbowali zatrzymać pociąg towarowy eskortowany przez policję. Tłum unistów zaczął bombardować kabinę parowozu kamieniami, a potem usiłował odczepić kilka wozów. Policjanci dali ognia i czterech ludzi padło.

San Francisco, Cal., 12. lipca. — Propozycja arbitrażowego załatwienia spornych kwestyj w strajku 27,000 robotników portowych została wczoraj akceptowana przez pracodawców i oddana strajkierom pod referendum.

Oferta arbitrażu przyszła od mianowanego przez Prezydenta Roosevelta wydziału pracy, starającego się zażegnać grożący strajk generalny, któryby objął ponad 100,000 robotników na wybrzeżu Pacyfiku.

Ks. arcybiskup Edward J. Hanna, przewodniczący wydziału pracy, powiedział, że jest pełen ufności co do wyników referendum, dodał jednak, że „będzie się gorąco modlił czekając na ten wynik".

W międzyczasie, 2,500 woźniców unijnych uchwaliło rozpocząć o północy strajk w proteście przeciw warunkom wynikłym ze strajku robotników portowych.

Minneapolis, Minn., 12. lipca. Kierowcy aut ciężarowych w Minneapolis uchwalili wczoraj rozpocząć strajk w poniedziałek, kiedy konferencja pomiędzy pracodawcami i przedstawicielami unji nie doprowadziła do porozumienia. Taki sam strajk zagraża w St. Paul.

Warren, O., 12. lipca. — Robotnicy w zakładach Republic Steel Corp., która odmówiła odnowienia starego kontraktu, uchwalili nie wracać do pracy, dopóki kompanja nie podpisze ugody o płacach.

AGENT ROCKEFELLERA AMERYKAŃSKIM DORADCĄ RZĄDU HITLERA.

Dostał od Niemców $25,000; Syn $33,000.

New York, 12. lipca. — Ivy Lee, agent prasowy dla Johna D. Rockefellera i kolei Pennsylwańskiej, ukazał się wczoraj jako „mistrz" stojący poza pewnemi krytycznemi manewrami rządu niemieckiego.

Zeznania złożone przez Lee'a i odczytane wczoraj przed kongresową komisją badającą nieamerykańską propagandę w Stanach Zjedn., wyjawiły, że Lee był zatrudniony przez niemiecki trust chemiczny za $25,000 rocznie. Zarobił on to honorarjum, jak sam powiedział, doradzając rządowi Nazi w kwestji rozbrojenia, zagadnienia żydowskiego i długów zagranicznych. Jedną z jego sugestyj było, aby wybitny Niemiec, wymieniony jako „Herr von Ribbentrop", złożył wizytę Prezydentowi Rooseveltowi w Białym Domu w celu wyjaśnienia pozycji Nazistów w kwestji rozbrojenia.

Zeznania ujawniły również, że syn Lee'a dostawał $33,000 rocznie jako przedstawiciel ojca w Berlinie.

Lee odwiedził Niemcy w 1933 i przed powrotem do Ameryki z początkiem b. r. konferował z kanclerzem Hitlerem, wice-kanclerzem Papenem i ministrem propagandy Goebbelsem.

Obiad Na Jutro.

Zupa Kartoflana Czysta.
Karaś Smażony.
Kartofle.
Szparagi.
Pączki.
Kawa.

Zupa Kartoflana Czysta.

Nastawić smak na włoszczyźnie. Gdy dostatecznie nagotowany przecedzić, wrzucić do niego pół kwarty obranych i pokrajanych w kostkę, a wprzód sparzonych kartofli, uważając aby się nie rozgotowały. Wkońcu zrobić rumianą zaprażkę z łyżki masła i mąki, wkrajać drobno cebuli i zaprawić zupę. Do wazy dać trochę zielonego koperku.

Karaś Smażony.

Karasie smażą się w całości. Najpierw trzeba je oczyścić, wypłókać, posolić, później oprószyć mąką i smażyć na patelni na fryturze lub sklarowanem maśle. Mogą być przyrządzone „au naturel", to znaczy tylko lekko mąką oprószone, albo tak jak kotlety panierowane, to znaczy najpierw mąką obsypane, potem omaczane w jajku i tartej bułce otarzane. Tak przygotowane ryby kłaść na gorące sklarowane masło na patelnię i smażyć wolno, uważając aby się równo rumieniły. Gdy z jednej strony rumiane, przewrócić na drugą, a gotowe kawałki składać do kamiennej rynki i nie przekrywając postawić na ruszcie w piecu, aby były ciepłe i doszły wewnątrz.

Kronika Kobieca.

Pierwsza kobieta profesorem politechniki w Polsce.

W ostatnich dniach profesorem nadzwyczajnym na Politechnice Lwowskiej mianowana została p. dr. Alicja Dorabialska, dotychczasowa docentka Politechniki warszawskiej. Jest to pierwszy wypadek przyznania kobiecie w Polsce katedry na polskich politechnikach. Dr. Dorabialska pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego. Szkoły średnie ukończyła w Warszawie, studja wyższe rozpoczęła w Moskwie, poczem po powrocie do kraju studjowała na Uniwersytecie Warszawskim. Od kilkunastu lat pracuje na Politechnice stołecznej najpierw jako asystentka, a następnie jako docentka w zakresie chemji fizycznej. W tym czasie wyjeżdżała kilkakrotnie dla uzupełnienia swej wiedzy zagranicę. Pracę jako profesor Politechniki Lwowskiej rozpocznie p. Dorabialska od nowego roku akademickiego.

*

Znowu Piękna Helena!

W trzech wsiach Dolnego Egiptu wybuchły krwawe walki o piękną dziewczynę wiejską. Policja musiała energicznie wkroczyć, by powstrzymać rozszerzające się rozruchy. Około 200 mieszkańców wsi, mniej lub więcej ciężko rannych zabrano do szpitala, a szereg osób aresztowano. Załoga policji pilnuje egipskiej piękności, która stała się powodem krwawych walk.

Z Zabawy Towarzyskiej Klubu Matek.

Spore grono członkiń Klubu Matek, grupujących się przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, spędziło bardzo wesoło wieczór wczorajszy w wyżej wspomnianej uczelni, przy Division ulicy na zabawie towarzyskiej. W międzyczasie od było się premjowanie przedmiotów ofiarowanych przez członkinie, oraz rozdano piękne nagrody zdobywcom i zdobywczyniom największej liczby punktów otrzymanych w zabawie kostkowej. Otóż do tych szczęśliwych należały następujące panie: L. Morkowska, Guziel, Mikołajczak, Rosińska, Karwata, Żapka, Książek, Smorowska, Krupińska, Gucwa, Podgórska, Ptasińska, Matysik, Grunwald, A. Penkala, Smorowska, Gort, Rybarczyk, Aniołowska, A. Rogalska, M. Norkiewicz, i jej syn Artur, B. Neja, Ciskowska, S. Brodzińska, Jeleń, S. Pawełczak, S. Strysik, Pruszyńska, Cwik, Polińska, Lipińska, Rosińska, Galus, Podgórska, Bujalska, Palubicki, oraz ks. rektor M. Starzyński, C. R.

Po zabawie wszyscy uczestnicy zabawy udali się do dolnej sali na spożycie smacznych przekąsek i kawy. Później nastąpiło krótkie wstępne przemówienie pani Marji Szramkowskiej, dzielnej prezeski Klubu Matek, która żywiąc najgłębszy szacunek dla ks. Starzyńskiego, poprosiła go o parę słów zachęty. W krótkiem lecz treściwem swem przemówieniu Wielebny mówca wyraził najpierw swoje prawdziwe zadowolenie z owocnej pracy czynnych członkiń Klubu Matek, zaznaczając przytem, że zebranie to świadczy najdobitniej o ich pracy i postępie. Kończąc swoje krótkie a pełne uznania przemówienie, ks. Starzyński złożył wszystkim paniom serdeczne podziękowanie za ich trudy i pracę dla dobra tej uczelni.

Pani Szramkowska zachęcała następnie członkinie do zakupienia kartek na ręcznie robioną kołdrę, wykonaną przez panią Rosińską i ofiarowaną klubowi, z której dochód cały przeznaczony zostanie na organ. — Na tem zakończono wczorajszą zabawę towarzyską, po której panie rozeszły się zadowolone do swych domów.

Przewodniczącą zabawy tej była pani Shulfer, a komitet cały składał się z pań: Mikołajczakowej, Guzielowej, Ptasińskiej i Głogowskiej. Wszystkie członkinie bez wyjątku przyczyniły się do pomyślności tej zabawy, z której zebrano dość piękną sumkę. Za trudy i pracę należy się więc wszystkim paniom szczere uznanie i słowa podzięki.

Następne posiedzenie Klubu Matek odbędzie się w przyszłym miesiącu. W niedzielę, dnia 7-go października klub ten urządza bal z okazji przyjęcia nowych członkiń. Bliższe szczegóły będą podane później.

Los Kobiet Hinduskich.

Kobiet jest w Indjach 65 miljonów, z czego kobiet mężatek poniżej lat piętnastu 12,250,000 a poniżej 5-ciu, 800,000. Zamknięte w haremie nie mogą wezwać lekarza mężczyzny, a lekarek ogromny obszar Indji posiada zaledwie 600. Suchoty szerzą się wśród niezdrowych warunków, na jednego na suchoty umierającego chłopca hinduskiego przypada sześć dziewcząt, ginących z tej samej choroby. Związki kobiece imperjum brytyjskiego wszczęły teraz akcję, mającą na celu równouprawnienie kobiet hinduskich i wywalczenie dla nich prawa wyborczego. Obecnie na 20 wyborców męskich przypada jedna kobieta — wyborcza.

Ruchowi o wolność dla kobiet hinduskich przewodzą posłanki do parlamentu angielskiego, Lady Astor, hrabina Ivaegh Megan Lloyd George, panna Eleanor Strachey i inne.

Żółwie żyją od dwustu do trzystu lat; słonie od 150 do 200 lat; łabędzie niekiedy doczekują się setki lat.

Trup dziewczyny w samochodzie.

Wichita, Kans. — W samochodzie porzuconym na ulicy znaleziono zwłoki Doroty Peak, lat 26, z Pine Grove, Ky. Dziewczyna została brutalnie zatłuczona na śmierć. Władze aresztowały dwóch mężczyzn jako podejrzanych o mord.

Dwie kobiety okrutnie zamordowane.

Oakland, Cal. — Dwie kobiety, 73-letnia Ada Merrill i 59-letnia Nellie Foote zostały znalezione bez życia w łóżkach w pensjonacie, który prowadziły wyłącznie dla kobiet. Zostały one brutalnie zatłuczone na śmierć. Ciała ich znalazła jedna z lokatorek.



NADZWYCZAJ ŁADNA SUKIENKA Z KONTRASTOWYM SZALIKIEM.
Anne Adams Modełko 1920.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 36 calowej materji i ⅝ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....



3 SZTUKOWY MODNY SPORTOWY KOSTJUM.
Modełko 893.

Nabyć można w wielkościach 11, 13, 15, 17, 19 lat. Na wielkość 15 potrzeba 4½ jarda 39 calowej materji ażeby uszyć kompletny kostjum.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

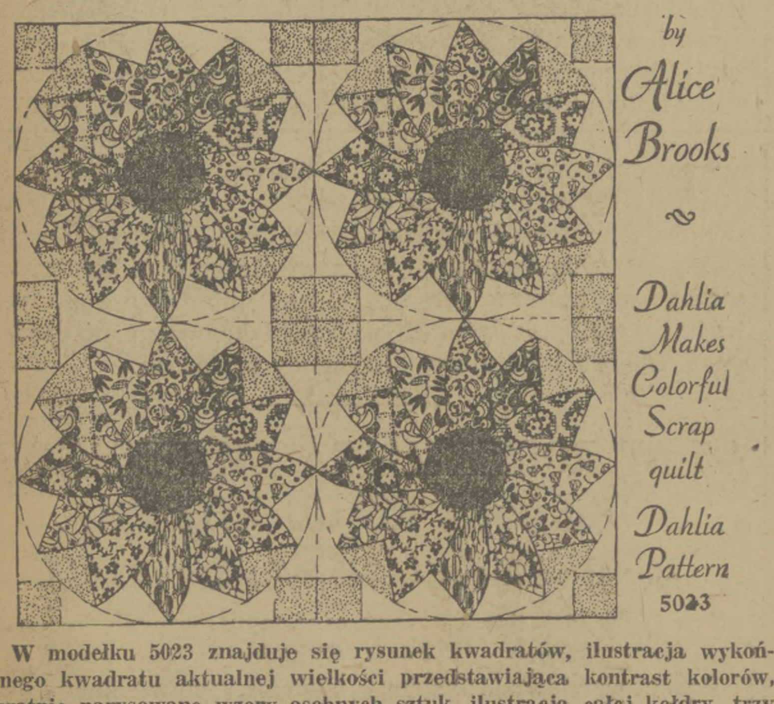
....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5023 znajduje się rysunek kwadratów, ilustracja wykończonego kwadratu aktualnej wielkości przedstawiająca kontrast kolorów, akuratnie narysowane wzory osobnych sztuk, ilustracja całej kołdry, trzy plany kolorów, szczegółowe instrukcje do wykończenia całej kołdry i akuratne obliczenie ilości materji.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No........... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

THE TUTTS — By Crawford Young



"DRAMAT MIASTA CHICAGO"

Odbędzie Się na Polu Żołnierza 16go Września.

Przeszło 200 organizacyj dzielnicowych w całem Chicago wybiera się na tegoroczny „Dramat miasta Chicago", jaki komitet „Keep Chicago Ahead Civic Committee" urządza na Polu Żołnierza w niedzielę, dnia 16go września.

Organizacyjne komitetu pracują wspólnie z Chicago Historical Society, A Century of Progress, Chicago Park District, administrację miasta i właścicielami wielkich zakładów fabrycznych oraz ogłoszeniowcami.

Celebracje organizacyjne w dzielnicach zakończą się dnia 9go września, kiedy to rozpocznie się zjazd dawnych mieszkańców miasta Chicago. Przez tydzień dawni chicagowianie z całych Stanów Zjedn. zjadą do miasta, aby zwiedzić nie tylko swoje stare osiedla, ale także wystawę światową. W niedzielę, dnia 16go września bezpłatnie oglądać będą „Dramat miasta Chicago", na Polu Żołnierza, gdzie dokonane będzie ukoronowanie królowej.

Miasto na ostatniem zebraniu wyżej podanego kromitetu podzielono na pięć dzielnic, południową, południowo-zachodnią, zachodnią, północno-zachodnią i północną. Każda z tych dzielnic mieć będzie własny komitet, a ten sub-komitety. Takich komitetów będzie 50 którym polecono urządzenie festynów i parad oraz wybranie reprezentantki płci pięknej, któraby przedstawiała godnie tego ducha dzielnicowego życia. Taka wybrana w dzielnicy na wystawie światowej w kilka dni po wyborze zostanie ogłoszona „Królową". Z pomiędzy 50-tki tej wybrana będzie jedna „Miss I Will", któraby przedstawiała sławę miasta Chicago i tą ukoronują na spektaklu na Polu Żołnierza, w niedzielę, dnia 16go września.

Na ostatniem posiedzeniu głównego komitetu wybrano członkami komitetów następujących:

Produkcji — Paweł Ash i W. J. Harris.

Rydwanów — Homer Buckley i Dade Epstein.

Muzyki — James C. Petrillo.

Kontestu Miss I Will — H. Solomon i C. C. Fogarty.

Parad — Robert Nau.

Organizacyj dzielnicowych— E. Schnadig i L. Solomon.

Biura mówców — alderman Jacob M. Arvey.

Radjo — I. D. Auspitz.

Reklamy — Fred J. Ashley, W. K. Hollander i James Bulger.

Największa Impreza Lotnicza Na Lotnisku Sky Harbor, Dnia 29-go Lipca.

Będą Brać Udział Trzej Lotnicy Polscy K. W. Kunau, Stanley Kluzek i S. Kucior.

W niedzielę, dnia 29go lipca, po południu Polonja chicagoska na Sky Harbor, przy Dundee Road, blisko Waukegan Rd. będzie miała sposobność być naocznym świadkiem nowych i niezwykłych sztuk akrobatycznych, dokonywanych na aeroplanie w pełnym biegu przez światowej sławy lotnika, K. W. Kunau, Polaka znanego z licznych popisów.

Tysiące osób oglądało popisy p. Kunau, który nietylko „lata" w aeroplanie, ale „spaceruje" po nim w powietrzu i wywraca koziołki.

Polak „człowiek ptak" dowiódł, że aeroplan jest całkiem bezpiecznym aparatem, trzeba tylko przyzwyczaić się do niego.

Oprócz występu p. Kunau będą wielkie wyścigi lotnicze w których biorą udział Stanley Klużek, z Springfield i Kucior z Buffalo; masowy kontest skakania ze spadochronem, popisy akrobatyczne na szybowcu przez szampjona pilota Charles Abel, próbowanie pobicia rekordu światowego i kontest akrobacji lotniczej przez sławnych lotników amerykańskiej na programie.

W niedzielę, dnia 29go lipca, o godzinie 2:30 po południu stawcie się na Sky Harbor przy drodze Dundee, aby oglądać popisy polskich lotników. Będą to rzeczy nadzwyczajnie ciekawe.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Legibility is classed as an adjective in the English language			
2. Misty means raining in heavy drops..............			
3. A pastorate is the office or jurisdiction of a pastor			
4. Prandial means pertaining to a dinner or a meal			
5. Shot-silk is a silk fabric having the warp and weft of two colors, thus presenting changeable tints			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 8.

2-TOMOWE DZIEŁO O SZKOLNICTWIE AMERYKAŃSKIEM

Pióra Dra. Ziemnowicza, Stypendysty Fundacji Kościuszkowskiej.

Celem Fundacji jest nie tylko wymiana studentów, uczonych i profesorów pomiędzy Polską a Ameryką. Wymiana taka jest tylko środkiem do celu. Celem zasadniczym jest zapoznawanie się z tem co nauka polska i amerykańska mogą dać najlepszego, a następnie przedstawianie tych zdobyczy szerszym warstwom społeczeństwa. Profesorowie Kelly i Dyboski mogą służyć jako wzór takich działaczy naukowych.

Dr. Mieczysław Ziemnowicz również do nich należy. Dr. Ziemnowicz, obecnie inspektor Szkół Średnich w Kuratorjum Lwowskiem, studjował przez rok szkolnictwo amerykańskie na uniwersytecie Columbia w Nowym Yorku. Zapoznał on się z amerykańskiem szkolnictwem gruntownie w teorji i praktyce; słuchał wykładów, wizytował różne szkoły, zbierał materjały, a po powrocie do Polski „przemyślał" cały kompleks zagadnień. W rezultacie wyszło co dopiero z pod prasy jego dwutomowe dzieło p. t. „Szkolnictwo w Stanach Zjednoczonych" oraz „Nauczanie i Wychowanie w Stanach Zjednoczonych".

Praca jest gruntowna, napisana przez fachowca oraz doświadczonego pedagoga. Obejmuje ona całokształt zagadnień pedagogiczno - wychowawczych w najszerszem tego słowa znaczeniu i zahacza o głębsze prądy nurtujące w społeczeństwie amerykańskiem. Jest to pierwsza poważna praca tego rodzaju w języku polskim i przedstawia wartościowy przyczynek do literatury interpretacyjnej w języku polskim o życiu i cywilizacji amerykańskiej.

Nadzwyczaj wartościowemi są część I. w tomie I „Socjologiczne Podłoże Wychowania w Stanach Zjednoczonych" oraz Rozdział I w tomie II „Ewolucja Celów Wychowania i Jej Przyczyny".

Pracę tą wydała „Książnica Atlas" w serji „Bibljoteka Pedagogiczno-Dydaktyczna". — Dzieło to jest wprost nieodzownem dla wszystkich wychowawców polskich, interesujących się szkolnictwem amerykańskiem jako przygotowanie do życia demokratycznego. Okaże się ono również zajmującem dla Polaków amerykańskich, którzy się zagadnieniami szkolnictwa interesują.

Stefan P. Mierzwa,
Dyrektor Wykonawczy
Fundacji Kościuszkowskiej,
149 East 67th Street,
New York City.

Rezolucja Morelanda Powodem Walki Politycznej w Radzie.

Walkę polityczną stoczyli wczoraj aldermani chicagoscy na ostatniem przed wakacjami zebraniu w Ratuszu miejskim. Oskarżano się nawzajem, Republikanie i Demokraci „coś" mieli sobie do powiedzenia. — Następna sesja Rady miejskiej odbędzie się dopiero dnia 12go września.

Do walki tej przyczynił się ald. James C. Moreland, z 41ej wardy, podając kolegom rezolucję domagającą się od gubernatora Hornera zwołania specjalnej sesji posłów do Legislatury stanowej w celu omówienia sprawy 1 procentowego podatku. Moreland jest z partji republikańskiej kandydatem na asesora powiatowego.

Rezolucja jednak po wielu utarczkach powędrowała nie do kosza, ale spoczęła między rezolucjami „martwemi", bo odesłano ją do komitetu sędziowskiego.

Ald. Jan S. Clark, dem. z 30 wardy, przewodniczący komitetu finansowego oświadczył kolegom, że podatek 1 procentowy sprawiłby, że miasto skolektowałoby tylko $12,000,000 rocznie, a na sam wydział policyjny potrzeba miastu $15,000,000 rocznie.

Brak miejsca i czasu nie pozwala nam na szczegółowe opisanie utarczki aldermanów, osobistej, w całości.

Fleming Członkiem Rady Bibljotecznej.

Adwokat Józef B. Fleming wczoraj przez burmistrza Kelly'ego zamianowany został członkiem Rady bibljoteki miejskiej, a nominację tą zatwierdziła Rada miejska na wczoraj odbytem zebraniu.

Pan Fleming jest członkiem firmy adwokackiej Kirkland, Fleming, Green and Martin. Jest on następcą Wiliama H. Bied, którego burmistrza zamianował członkiem Rady szkolnej. Bied jest następcą zmarłego niedawno A. O. Jacksona. Nominację tą również zatwierdziła Rada miejska.

Zatwierdzono także nominacje następujące: Ryszarda E. Schmidta, na Komisarza budowy, na miejsce zmarłego Jana E. Ericsona i Hieronima Renoldsa, członka nowej Rady zdrowia, następcy Franciszka Bobrytzkego, którego termin upłynął dnia 1go stycznia. Na nowo zamianowani zostali J. B. Loebner i Rej. Preston Bradley członkami Rady bibljoteki miasta Chicago.

Plaga gąsienic.

Berlin, Wis. — Miljony gąsienic nawiedziły 600-akrowy teren w powiecie Aurora i zupełnie ogołociły z liści tysiące drzew. Gąsienice posuwają się naprzód pasem pół mili szerokim i niszczą około 40 akrów roślinności dziennie.

Tydzień polskiej muzyki w Detroit.

Detroit, Mich. — Dnia 16-go b. m. rozpocznie się na Belle Isle Tydzień Polskiej Muzyki i Pieśni. Udział przyjęły towarzystwa muzyczne i śpiewacze oraz organizacje polskie.

Vancouver, B. C. — Pożar zniszczył zakłady Western Red Cedar Mills powodując szkodę szacowaną na $250,000. Kilkudziesięciu ludzi straciło pracę.

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott



Z BRUNONOWA

We wtorek, dnia 17go lipca, przypada Patrona tutejszego ks. proboszcza, dra Aleksego Górskiego. Z okazji tej odprawiona zostanie w kościele św. Brunona, w dniu tym o godzinie 9ej rano, solenna Msza św. dziękczynna. — Wieczorem zaś z okazji imienin odbędzie się piękny Wieczorek Rozmaitości na cześć czcigodnego ks. Solenizanta z doborowym programem i zabawą taneczną. Będzie to sposobność dla brunonowian, tudzież przyjaciół ks. Solenizanta do wynurzenia swych życzeń, oddania głębokiej czci i należnego szacunku. Specjalnemi atrakcjami na tym Wieczorku będą występy utalentowanej młodej aktorki Mani Konopówny, córki doktorostwa J. F. Konopów, która sprawi uczestnikom bankietu miłą niespodziankę. Pozatem powszechnie znana śpiewaczka panna Data, ubawi wszystkich swemi wesołemi kupletami, a chór parafjalny pod dyrekcją organistki panny Franciszki Wirtel melodyjną pieśnią powinszuje ks. proboszczowi.

*

Na utrzymanie kościoła i parafji miejscowi księża odwiedzają parafjan zbierając ofiary tak niezbędnie potrzebne do opędzenia wydatków parafjalnych. Niechże łaskawi brunonowianie okażą w tym względzie dobrą wolę i niech każdy złoży swą cząstkę do przysporzenia funduszu parafjalnego.

*

Pan Bóg powołał do krainy wiecznej jednego z założycieli parafji św. Brunona. Nim jest ś. p. Wojciech Martynowicz, liczący przy zgonie lat 62, zam. pnr. 4736 S. Karlov ave. Pozostawił w nieutulonym żalu żonę, cztery córki i sześciu synów. Z tych córkę i syna w Polsce, w mieście Gnieźnie. — Zmarł po dłuższej chorobie. — Pogrzeb zmarłego odbędzie się w sobotę, o godz. 10ej rano z domu żałoby do kościoła św. Brunona a po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Ś. p. Wojciech Martynowicz był członkiem komitetu parafjalnego.

*

Miesięczne posiedzenie Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 74 Wolnych Polek na ziemi Washingtona, odbędzie się w niedzielę, dnia 15go b. m. w sali parafjalnej, o godzinie 1ej po południu. Sprawy ważne wymagają obecności wszystkich członkiń.

*

Mężczyźni i młodzieńcy, którzy jeszcze nie zapisali się do Legjonu Przyzwoitości, powinni to uczynić w przyszłą niedzielę. Kartki wpisowe można otrzymać przed kościołem. — Stańmy wszyscy murem i domagajmy się o pouczające, naukowe a nie brudne i gorszące obrazy filmowe. Starajmy się oczyścić z brudu i błota to co psuje naszą młodzież.

*

Nasi chłopcy piłkarze pokonali swych rywali z parafji św. Agnieszki punktami 7 do 3, w ubiegłą niedzielę, w grę „baseball". Tak jedna jak i druga drużyna piłkarska należą do katolickiej organizacji młodzieży pospolicie zwanej, C. Y. O.

*

Dziewice Różańcowe zbiorą się na posiedzenie w najbliższy poniedziałek wieczorem, dnia 16go b. m. zamiast we wtorek, a to z bardzo ważnych ku temu przyczyn.

*

Piknik parafjalny odbędzie się w sobotę, dnia 11go sierpnia, w lokalnym ogrodzie Polonja. Komitet energiczne czyni przygotowania by zapewnić piknikowi powodzenie zarówno moralne jak i materjalne. — Chodzi jednak o to, ażeby zebrać sporo premji na różne rozrywki dla zwycięzców. — Niechże kto może złoży jakąś rzecz na plebanji.

*

W sobotę, dnia 28go lipca, w kościele św. Brunona na ślubnym kobiercu staną: p. Ludwik Wincek z panną Zofją Stanek, córką Michała i Karoliny Stanek, zam. pnr. 4803 South Springfield ave.

Posiedzenie Tow. Zwiastowania Najśw. Marji Panny, gr. 887 Z. P. R. K. odbędzie się w niedzielę, dnia 15go lipca, w sali parafjalnej, o godz. 1:30 po południu.

*

Nowenna do św. Anny, matki Najśw. Marji Panny, patronki rodzin chrześcijańskich, a względnie matek, rozpocznie się we środę, dnia 18go lipca, pod kierownictwem misjonarza Ks. Stanisława Błachuty, ze zgromadzenia św. Wincentego a Paulo, z Erie, Pa. Msze św. odbywać się będą w porządku następującym: Pierwsza o 6:45, druga o 7:15, trzecia o 8ej a czwarta o 9:30 rano z kazaniem. Wieczorem o 7:30 nabożeństwo nowenny z kazaniem. Nowenna zakończy się w uroczystość św. Anny, w czwartek, dnia 26go b. m.

*

Z podróży poślubnej z Detroit, Mich., i Kanady wrócili pp. Franciszek i Helena Matuszewscy, którzy zamieszkają na stałe w budynku pp. Burza, pnr. 4723 S. Komensky ave., rodziców pani Matuszewskiej.

Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574 Z. N. P., odbędzie posiedzenie w przyszły piątek, dnia 13go lipca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali p. Fr. Dumanowskiego, p. nr. 2702 So. Kildare ave. Sporo ważnych spraw jest do załatwienia.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 15go lipca, odbędzie się dawno zapowiadany piknik parafjalny w ogrodzie Stickney Park. Dla dogodności parafjan zamówiono kilka autobusów, które będą przewozić ich do ogrodu i z powrotem.

*

Tow. Dobrego Pasterza, gr. 494 Z. P. R. K., odbyło piknik z powodzeniem, dnia 1go lipca w ogrodzie Eldorado Park w Lyons, Ill., gdzie przy doborowej muzyce bawiono się wesoło. W zabawie piknikowej wzięli udział nietylko członkowie Towarzystwa ale i ich sympatycy, oraz Tow. Wolność Ojczyzny, grupa 1574 Z. N. P. Do sukcesu tego pikniku przyczynili się Kupcy i Przemysłowcy z parafji Dobrego Pasterza, a mianowicie: p. Jan A. Sierociński, p. Bracia Rakowscy, p. Al. Salamowicz, p. L. Kamiński, p. Fr. Dumanowski, p. P. Beckman, p. Adam Brotoń, pp. Bracia Andrzejewscy, p. J. Twarog, p. An. Niziołek, p. And. Wołoszyn, p. E. Krzewiński, p. J. Lapkiewicz, p. J. Kamiński, Lang i kilku innych. Komitet pikniku tworzyli: p. Fr. Kukielski, p. Karol Dumanowski,. p. Jan Kukielski, p. Stefan Zawacki, p. Adam Brotoń, p. Józef Mechocki, i p. Andrzej Piwowarski.

Tragiczny epilog niezgody rodzinnej.

Boston, Mass. — Potrójny mord i samobójstwo zakończyły niesnaski domowe w pewnej rodzinie w dzielnicy Hyde Park. John J. Gidney, lat 55, listonosz, zastrzelił swoją 19-letnią córkę, Margaret, jej męża, Ernesta Borgesona i ich 6-miesięczną córeczkę, poczem popełnił samobójstwo.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

PO MYDLE NIE PRZEJEDZIE.



W sympatji ze strajkującymi robotnikami portowymi na wybrzeżu Pacyfiku, grupa robotników zatrzymuje pociąg wiozący ładunek towarów dla okrętów w Portland, Ore. Sympatycy strajkowi namydlili szyny zatrzymując pociąg na miejscu. Podobne sceny rozgrywają się wróżnych miastach nad Pacyfikiem. (Klisza Int. News).

Otrzymał Stypendjum Czteroletnie.



Józef Ciskowski.

Z przyjemnością stwierdzamy fakt, iż dzięki staraniom posła do legislatury p. Edwarda Petlaka, p. Józef Ciskowski, syn państwa Wincentego i Marji Ciskowskich, zam. pn. 1368 Ingraham ul., na starem Stanisławowie, otrzymał stypendjum czteroletnie na kurs inżynierski na Uniwersytecie Illinois, w Urbana, Ill. Młody Józef Ciskowski jest tegorocznym abiturjentem Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera (dawniej Kolegjum św. Stanisława Kostki). Rozpocznie on studja we wrześniu br. Młodemu Ciskowskiemu liczni przyjaciele i koledzy szkolni, jak również i redakcja nasza, życzą powodzenia, a panu reprezentantowi Petlakowi słowa najszczerszego uznania i pochwały za zabiegi czynione dla młodzieży polskiej, która pragnie dalej się kształcić, lecz niestety brak jej zasobów materjalnych. Oby inni urzędnicy polscy poszli za przykładem p. Petlaka i dali młodzieży naszej więcej sposobności do wstępu na kursa uniwersyteckie.

Kobieta broni się przed eksmisją.

Filadelfja, Pa. — Elsie Machen ,lat 32, matka, postrzeliła sierżanta policji broniąc rodziny przez eksmisją z mieszkania, poczem skierowała rewolwer przeciw sobie. Jej mąż, bezrobotny, wyrwał jej broń z ręki. Obydwoje aresztowano.

Z BRIGHTON PARK

Trzeci Zakon św. Franciszka w Brighton Park, urządza pielgrzymkę do klasztoru OO. Franciszkanów, w Burlington, Wis., w niedzielę, dnia 5go sierpnia. Wyjazd autobusami z narożnika ulic Archer i So. Sacramento aves., począwszy o godzinie 7:30 rano. W kaplicy klasztornej odprawiona zostanie Msza św. o godz. 10:30 według czasu tamtejszego z kazaniem. Po południu zaś będzie Droga Krzyżowa przed stacjami na gruntach klasztornych. Jadący z pielgrzymką zabiorą ze sobą przekąski a resztę otrzymają u Ojców Franciszkanów. Rezerwacje miejsc w autobusach można załatwić u p. W. Lagockiego, pnr. 2910 W. 43-cia ul.

*

Tow. Kadetów Białego Orła, grupa 1377 Z. N. P., odbędzie posiedzenie jutro wieczorem, w lokalu Jana Ukleji, pnr. 4225 So. Kedzie ave.

*

W tych dniach zostało zorganizowane towarzystwo żeńskie przy parafji św. Pankracego, pod nazwą Matki Boskiej Zwycięskiej. Celem tego towarzystwa będzie współpraca z Siostrami Nauczycielkami przy parafji św. Pankracego. Pierwsze posiedzenie odbędzie się dzisiaj wieczorem.

*

Tow. Wszystkich Świętych, No. 902 Z. P. R. K. odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, na którem będzie wybór delegatów na sejm Zjednoczenia.

*

Tow. Kadetów Polskich, grupa 1816 Z. N. P. odbędzie posiedzenie w przyszłą środę wieczorem, w sali Jana Wróbla.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie posiedzenie Placówka No. 9 Weteranów Armji Polskiej, w sali Szymona Cichoń, przy 40ej i So. Sacramento ave.

*

Spółka oszczędnościowo - pożyczkowa p. n. „Grunwald" otwiera nową 85-tą serję. Posiedzenia dyrekcji odbywają się w każdy wtorek wieczorem, w sali Jana Wróbla.

*

Anna Ruska, lat 46, zam. pnr. 2746 ul. W. 38ma, spadła z werandy doznając złamania kilku żeber i prawego biodra. Znajduje się w szpitalu św. Krzyża.

*

Gmina 139-ta Z. N. P., odbędzie półroczne posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39-ty place i So. Kedzie ave.

*

P. K. F. Rybowiak, organista przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników zam. pnr. 2922 W. 43cia ul., opuszcza stan kawalerski i wstępuje do stanu małżeńskiego. Poślubi on pannę Stasię Wiśniewską, zam. pnr. 4542 So. Turner ave. Ślub młodej pary odbędzie się w środę, dnia 8-go sierpnia, w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

Tow. Gabrjeli Zapolskiej, grupa 330 Z. P. odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 15go lipca, w sali Szymona Cichoń.

*

Państwo Albert i Zofja Maziarka, złączyli dwa interesy w jeden większy, a mianowicie wykupili w tych dniach skład groseryjny i delikatesów pnr. 2645 W. 43cia ul. i tamże przeprowadzili swój skład cukierków i drobiazgów. P. Maziarka jak dotąd przez szereg lat tak i nadal będzie przyjmował wiadomości i ogłoszenia dla Dziennika Chicagoskiego. Skład groseryjny wykupili od pp. Bartoszek.

*

W ubiegły czwartek odbyła się gra w piłkę miękką, „Indoor Baseball", na gruntach parafjalnych, pomiędzy drużyną z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników i podobnymi sobie sportowcami z parafji św. Ludmiły. Gra była interesująca, to też cała gromada obywateli wyległa, ażeby przypatrzeć się grze. Nasi gracze z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników zostali poraz pierwszy pokonani przez swoich przeciwników punktami 8 do 5. Nie skończyło się jednak na tej grze, gdyż zgodzono się jeszcze na jedną grę, z której wynik podamy później. Dzisiaj wieczorem, o godzinie 6:45 na boisku przy 44ej i Richmond dziewiątka nasza zmierzy się z drużyną z parafji św. Marji De Celle w trzeciej grze ligi C. Y. O.

*

W ubiegły poniedziałek do obozu McDonald, w Owasippe, Michigan wyjechali Henryk J. Marciniak z oddziału 465 i Czesław Maliński z oddziału 466, w celu spędzenia dwutygodniowego obozowania skautowskiego.

*

W sobotę rano z kościoła św. Józefa odbył się pogrzeb skautmistrza z Osady 119ej Z. P. R. K., przy parafji św. Heleny i podskautmistrza z Osady 18ej Z. P. R. K. przy parafji św. Józefa, ś. p. Edwarda A. Szafranowskiego, któremu podskautmistrzowie p. Kazimierz F. Kucharski i p. Jan J. Kutt wraz ze skautmistrzami, podskautmistrzami i skautami ze Zjednoczenia oddali ostatnią chrześcijańską i skautowską usługę.— Trumnę ze zwłokami ś. p. Edwarda A. Szafranowskiego złożono w grobie na parceli familijnej na cmentarzy Zmartwychwstania Pańskiego. Był to pogrzeb z honorami skautowskiemi. — Cześć jego pamięci!

*

. Obywatel Jakób Bartoszek, zam. pnr. 2645 West 43cia ul., zaniemógł poważnie na zdrowiu i znajduje się pod opieką lekarską. Cierpi on na chorobę sercową.

I NA TO NIEMA LEKARSTWA?



Rycina wyżej podana przedstawia wandalizm jakiego dopuścili się do tej pory niewyśledzeni zbrodniarze, którzy przy pomocy ostrych narzędzi przebili opony gumowe autów na Central Park Avenue przy Douglas bulwarze. Właściciele maszyn zapewne pytają się jeden drugiego — czy niema już na to lekarstwa?

Z Kantowa.

Dziś wieczorem na plebanji o godzinie ósmej, ma się stawić w komplecie cały Komitet Parafjalny, w skład którego wchodzą: alderman Franciszek Konkowski, adw. Józef Depka, p. Franciszek J. Kruppa, p. Edward Czuj i p. Ludwik Cepa. Ważne sprawy, niecierpiące zwłoki będą omawiane.

*

Jutro wieczorem w sali zwykłej ma się zebrać cały klub Pań Królowej Kingi z prezeską p. Katarzyną Sobota na czele. Tak samo i Klub męski im. księcia Józefa Poniatowskiego z prezesem p. Józefem Depką na czele, jest także proszony o przybycie. Ważna sprawa będzie omawiana. Początek zebrania o godzinie wpół do ósmej punktualnie.

*

Tow. Gwardja Tad. Kościuszki, gr. 490 Zjedn., będzie miało posiedzenie jutro wieczorem, w sali zwykłej. Na porządku dziennym jest wybór delegata na sejm Zjednoczenia.

*

W przyszłą niedzielę w lesie powiatowym Forest Glenn, odbędzie się piknik Bractwa Młodzieńców św. Józefa. Serdecznie parafjan zaprasza komitet do wzięcia udziału w tym pikniku.

*

Bilety na piknik parafjalny, jaki się odbędzie w środę, dnia 15go sierpnia, w ogrodzie Elm Tree Grove, przy końcu linji tramwajowej Irving Park, można nabywać na plebanji każdego czasu.

Z Helenowa.

Onegdaj na cześć p. Tadeusza Migoń, zam. pnr. 1007 ul. No. Richmond, odbyła się zabawa tak zwana „Surprise Party" z okazji rocznicy jego urodzin. Otrzymał on kilka koszów kwiatów i kilka upominków. W zabawie wzięły udział następujące panny: Stanisława Migoń. Genowefa Omachel, Sylwja Baranowska, Anna Świdut, Loreta Baranowska, Stanisława Żywiec, Marja Madus i Helena Zioła. Panowie Edward Omachel, Władysław Jachimek, Alfred Jachimek, Józef Rolniak, Henryk Klucznik, Maksymiljan Grajek, Henryk Rolniak, Paweł Malczyk, Edward Błoniarz, Stefan Kłopotowski, Stanisław Guziec i pp. E. Pudełek.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Co Słychać Na Polonji

W następny piątek wieczorem, o godzinie 7:30 to jest dnia 13go b. m., przypada regularna lekcja opery Halka. — Niech nikogo ze śpiewaków nie braknie, gdyż jak to mówią czem dalej w las tem więcej drzew, tak samo i w tym zespole śpiewaczem, czem bliżej końca śpiewu opery Halka, tem dokładniej i regularniej przybywajmy na lekcje. Niech jubileuszowy koncert osiągnie sukces na jaki słusznie zasłużył sobie na polonji zespół śpiewaczy Chór Dudziarz a upamiętnimy 20to letnie istnienie wystawieniem Opery Halka.

*

Kółko L. Dr. Im. Kazimierza Pułaskiego, urządza doroczną wycieczkę, dnia 15go lipca do Slocum Lake. Zbiórka o godzinie 8:30 p. nr. 1446 Huron i Bickerdike, w sali p. Jana Oleszka, skąd samochody wyruszą o godzinie 9tej rano punktualnie.

*

Chicago Society P. U. A., urządza we środę, dnia 18go lipca letnią zabawę w luksusowym „Medinah Country Club", położonym w malowniczej miejscowości w uroczym parku. Program dnia nadzwyczaj urozmaicony w dzień — wszelkie sporty, gry, bufet etc., wieczorem kolacja, tańce przy dźwiękach doborowej orkiestry.

"LATAJĄCA" BABKA.

Pani Piotrowa Holland, popularnie znana jako „latająca babka," wygłosi mowę na temat swej podróży na Zeppelinie do Europy, dziś wieczorem tj. w czwartek, 12 lipca, w sali budynku University Settlement, przy Augusta i Noble ul., o godzinie 8-ej wieczorem. Pani Holland liczy lat 74 i jest przy czerstwem zdrowiu. — Największą jej przyjemnością jest „latanie' w powietrzu. Zamierza ona odbyć jeszcze jedną podróż napowietrzną, lecz bez wiedzy rodziny. Gdy odbyła ostatnią podróż w Zeppelinie, złożyła ona wizytę królowi Haskon w Norwegji, w której się urodziła. Wstęp na odczyt wolny dla wszystkich.

Ofiara rzadkiej choroby.

Cheyenne, Wyo. — Dziesięcioletnia Mary Hardy zmarła tu na jedną z najrzadszych chorób, noszącą w nomenklaturze medycznej nazwę preiphera hemorraghica. Lekarze opisują ją jako chorobę powodującą krwawienie tkanek w całem ciele. Medycyna nie zna przyczyny choroby ani nie ma na nią lekarstwa.

*

Pucki są to wyrostki brodawkowate u kóz i świń lub płatki pod dzióbem u kogutów i kur.

Zebrania i Posiedzenia.

Z Wacławowa.

Półroczne posiedzenie Klubu im. Tadeusza Kościuszki, odbędzie się 12go b. m., o godzinie 8mej w sali zwykłych posiedzeń. Obecność wszystkich wymagana. — W. Borkowicz, prezes; S. Bobulski, sekr. prot.

*

Z Tow. Ratunkowego parafji Otfinów.

Półroczne posiedzenie Tow. Ratunkowego parafji Otfinów, odbędzie się w piątek, dnia 13 lipca, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Franciszka Papierza, 1460 ul. W. Walton. — Andrzej Dzik, prezes.

OBRAZEK Z WARSZAWY.

Propagowana tak energicznie przez miarodajne koła gospodarcze — moda polskiego lnu — przyjęła się w stolicy nad podziw. Niema dzisiaj prawie Warszawianki, któraby nie posiadała sukienki albo płaszcza czy kostjumu ze lnianego płótna. Również i mężczyźni chętnie w dni upalne pokazują się w garniturach, a specjalnie spodniach ze lnu.

Na tle tej mody lnianej w wozie tramwaju warszawskiego rozegrała się zabawna scenka. Do tramwaju, w którym znajduje się już jakaś wiejska kobiecina, trzymająca koszyk na kolanach, wsiada elegancka dama, w prześlicznym lnianym komplecie. Wieśniaczka spoglą da na nią uważnie i nagle odzywa się:

— I na co wam to paniusiu przyszło! W zgrzebnem chodzicie!...

I wskazując przez szybę na jakiegoś młodzieńca w białych lnianych spodniach dodaje:

— Taki niby pan, a nie wstyd mu w zgrzebnych portkach paradować! U nas — choć i do roboty najcięższej — w zgrzebnej kiecce nie pójdę, tylko w kramnem! Choć po 80 groszy za metr, ale kramne to kramne, a nie zgrzebne!

Wszyscy naokół wybuchają śmiechem, a pani w lnianym komplecie usiłuje nadaremnie wytłumaczyć babinie, że len polski — to moda i szyk — i patrjotyzm... Nie trafia to do przekonania wiejskiej zwolenniczce materjałów „kramnych" — to znaczy kupowanych w kramie...

— Mówcie sobie co chcecie, paniusie, a chodzić w zgrzebnem — to wstyd i nieładnie!

SYMBOL PRZYJAŹNI.



Ceremonje przy położeniu kamienia węgielnego w historycznym Forcie Niagara pod pomnik upamiętniający traktat Rush Bagot. Stary fort odrestaurowany i będzie stał jako symbol przyjaźni ongiś wojujących z sobą krajów — Francji, Anglji i Stanów Zjedn. Ceremonjom przewodniczył pułk. C. H. Morrow. (Klisza Int. News).

Nowy Wydział Pracy na Sesji.



Członkowie nowego krajowego wydziału pracy na pierwszej sesji w Washingtonie. Od lewej ku prawej: Edward S. Smith, Harry, A. Millis, Lloyd Garrison i sekretarka pracy Francis Perkins. Grupa ta została wyposażona w szerokie władze w załatwieniu sporów robotniczych. (Klisza Int. News).

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Wydział Pracy a Epidemja Strajków.

Parę dni temu nowy Krajowy Wydział Stosunków Robotniczych rozpoczął swoje prace w Washingtonie. Będzie on czemś w rodzaju Najwyższego Trybunału pomiędzy licznemi agencjami rządowemi dla załatwiania zatargów i trudności robotniczych, na razie jednak niewiadomo dokładnie, jakie będą jego władze, procedura i polityka.

Wydział składa się z trzech ludzi, których nazwiska niewiele mówią przeciętnej publiczności. Przewodniczącym jest L. K. Garrison z Uniwersytetu Wisconsin, a członkami Harry A. Millis, profesor ekonomji na Uniwersytecie Chicago i Edwin S. Smith, były komisarz pracy w Massachusetts. Prof. Millis ma być „ekspertem w rzeczach pracy" co zresztą mówi niewiele, a p. Smith ma za sobą pewne doświadczenie praktyczne jako urzędnik na polu pracy. P. Garrison jest dziekanem wydziału prawnego na Uniw. Wisconsin. Jak można przypuszczać, nie będą oni reprezentowali ani pracodawców ani pracobiorców, ale będą bezstronnymi przedstawicielami interesów publiczności.— Zadaniem ich byłoby w takim razie znajdywanie sposobów rozwiązywania problemów robotniczych przy możliwie najmniejszem zakłócaniu ciągłości operacyj przemysłowych, na którem publiczność musi zawsze najsilniej ucierpieć.

Wydział zajmuje miejsce Krajowego Wydziału Pracy z sen. Wagnerem na czele i ma rozciągnąć nadzór nad różnemi regjonalnemi wydziałami pracy stworzonemi w ostatnim roku, z możliwym wyjątkiem Stalowego Wydziału Pracy i Wydziału Pracy Robotników Portowych, stworzonych ostatnio przez Prezydenta Roosevelta. Jurysdykcja nowego wydziału jest dość mglista, co, wobec skomplikowanych warunków na polu pracy czyni jego zadanie, jako agencji pojednawczej, dość utrudnionem.

Na czoło wszystkich konfliktów robotniczych, zakłócających spokój w całym kraju, wysuwa się obecnie strajk robotników portowych na wybrzeżu Pacyfiku. Strajk ten, trwający od dwóch miesięcy, sparaliżował ruch towarowy we wszystkich portach na wybrzeżu, a w San Francisco doszło do tak ostrych zaburzeń strajkowych, że gubernator musiał powołać milicję do akcji. Conajmniej siedmiu ludzi straciło życie w bójkach i zamieszkach strajkowych, a wielu innych zostało pokaleczonych. Dopiero wczoraj, policja strzelała do strajkierów i czterech z nich raniła. Straty dla właścicieli okrętów, których statki nie mogą ani wyładować ani zabrać ładunków towarów, oraz dla kupców, muszą być ogromne. Sytuację może jeszcze pogorszyć rozwijający się nad Pacyfikiem strajk generalny z sympatji dla robotników portowych. Specjalny wydział pracy stworzono dla załagodzenia sytuacji, wydział ten jednak nie dokonał niczego do tej pory i nie jest wykluczonem, że Wydział Krajowy będzie się musiał wmieszać.

Strajk nad Pacyfikiem jest jednakowoż tylko jednem, — głównem ogniwem w całym łańcuchu konfliktów robotniczych. W Minnesocie, Wisconsin, Ohio, Pennsylwanji i w całym szeregu innych stanów strajki coraz się mnożą, a członkowie starego Wydziału Pracy mieli zauważyć w końcowym swoim przeglądzie, że te strajki przybierają coraz to więcej charakter polityczny. Co to może znaczyć lub wróżyć, trudno powiedzieć, jeżeli jednak istnieje wzmożona tendencja do gwałtów, jak owi urzędnicy mówili, widoki dla kraju nie są zbyt przyjemne. Dlatego też dużo będzie zależało od działalności tego nowego najwyższego Wydziału Pracy i należy sobie tylko życzyć, aby to ciało pojednawcze potrafiło załagodzić istniejące i tlejące pod powierzchnią konflikty robotnicze i znalazło drogę do trwałego pokoju w przemyśle. Dopiero wtedy, cały program naprawy gospodarczej kraju będzie mógł ruszyć całą siłą naprzód.

Na Froncie Azjatyckim.

Korespondent londyńskiego „Daily Telegraph", który zwiedzał niedawno kraj Nadamurski oraz okręg nadmorski, stwierdza, że Sowiety przeprowadziły prace fortyfikacyjne w wielkich rozmiarach na tej zagrożonej granicy zarówno od strony morza, jak i na pograniczu Mandżurji i Mongolji, przyczem dodaje, że nie jest bynajmniej przesadą to wszystko, co się mówi i pisze o koncentracji sił zbrojnych w tych okolicznościach. Według korespondenta Sowiety posiadają zmasowanych i gotowych do akcji na tym froncie około 300,000 żołnierzy, 400 aeroplanów wojskowych, 300 tanków i odpowiednią artylerję.

W swojej dalekowidzącej polityce Kreml przygotowuje się nie od dzisiaj do ewentualnej rozprawy zbrojnej na froncie azjatyckim z przeciwnikiem, którym jest Japonja. A w przygotowaniach tych nie zaniedbuje skrzydła tego frontu, tj. pogranicza Turkiestanu Chińskiego, t. zw. Sinkiengu, gdzie się dokonują obecnie bardzo ciekawe i znamienne posunięcia, walki, rozgrywki o władzę i wpływy.

Turkiestan chiński, który graniczy z Afganistanem, z Turkiestanem sowieckim, ogarnięty jest od dłuższego czasu płomieniem walk między ludnością chińską i wojskiem rządu centralnego nankińskiego, a powstańczemi oddziałami mahometańskich Tunguzów, Turków, Turkomanów, które pod wodzą generała Ma zajęły Kaszgar. Mahometańska ludność Singkiangu oddawna już nie uznaje władzy Chin nad sobą, a teraz z inspiracji Japonji i przy jej pomocy wystąpiła do walki zbrojnej o niepodległość kraju. W Tokjo istnieje komitet panislamski, który prowadzi energiczną propagandę na rzecz zjednoczenia wszystkich mahometan w Azji. Z ramienia tego komitetu wysłany został do Singkiangu pretendent do tronu w tym kraju, książę turecki, podobno syn jednego z ostatnich sułtanów. Książę ten, cieszący się poparciem Japonji, miałby, rzecz prosta, odegrać w razie powodzenia akcji powstańczej tę samą rolę, co cesarz Puyi w Mandżurji. Byłby to manekin, którym dyrygowanoby z Tokjo.

W planach ekspansji japońskiej leży zgrupowanie przy sobie i poddanie swoim wpływom jak największej liczby krajów i narodowości azjatyckich pod hasłem panazjatyckim. Dla urzeczywistnienia tych celów posługuje się Japonja zasadą „dziel i panuj", co stosuje przedewszystkiem do Chin, okrawając je ze wszystkich stron i — jak w danym wypadku — wyzyskując hasła niepodległościowe.

Turkiestan chiński i jego losy nie są jednak obojętne ani dla Z.S.R.R., ani też dla Anglji, która ze względu na Indje i na swoje stanowisko w świecie muzułmańskim nie może pozwolić na zdystansowanie się przez Japonję. Dla Sowietów protektorat na wzór Mandżurji tuż pod bramami Turkiestanu sowieckiego jest również niepożądany, gdyż w razie konfliktu na obszarach Dalekiego Wschodu stwarza nowy front, a właściwie przedłużenie frontu syberyjskiego na południo-zachód. Również Anglja, która kontroluje Tybet, stara się energicznie przeciwdziałać utrwaleniu tutaj, w Singkiangu, wpływów japońskich i ze swej strony popiera ruch panmahometański, pozostający — oczywiście — pod jej wpływem. Ruch ten wychodzi z Indyj, gdzie mahometanie są wyraźnie protegowani przez Anglików. Anglja w danym wypadku „przygląda" się życzliwie akcji wojennej rządu nankińskiego przeciw buntownikom turkiestańskim, gdyż jest to w jej interesie politycznym. Jeśli Nankin zwycięży generała Ma i wpływy japońskie, Anglja i Sowiety będą mogły się czuć bezpieczniejsze w tej dzielnicy. A Sowiety zostaną odciążone na tej granicy i zyskają większą swobodę w grupowaniu sił i koncentrowaniu ich nad Amurem.

Walka o Ubezpieczenie Społeczne w Polsce.

Od szeregu tygodni toczy się na łamach prasy w Polsce zacięta walka o ubezpieczenia społeczne. Atak przeciwko ubezpieczeniom prowadzi prasa kapitalistyczna, występująca w imieniu „sfer gospodarczych", sekundowana przez koła wielkiej własności, zbliżone do rządu, domagająca się daleko idącej redukcji świadczeń ubezpieczeniowych.

W obronie ubezpieczeń walczy świat pracy, uważając ubezpieczenia za swoją największą zdobycz. Przyczem w obronie jej znajduje po swojej stronie szereg publicystów, skupiających się koło Izby Ubezpieczeń Społecznych, tej naczelnej instytucji państwowej, utworzonej z chwilą wejścia w życie nowej ustawy ubezpieczeniowej.

Ubezpieczenia w Polsce obejmowały w byłej dzielnicy pruskiej i na Górnym Śląsku wszystkie rodzaje ubezpieczeń, a mianowicie — na wypadek choroby oraz od wypadków przy pracy.

W byłym zaborze austrjackim istniały ubezpieczenia na wypadek choroby i od wypadków przy pracy, ponadto ubezpieczenia emerytalne górników.

W byłej Kongresówce obowiązywały tylko ubezpieczenia chorobowe i wypadkowe.

Nowa ustawa, t. zw. „scaleniowa", obowiązująca od dnia 1go stycznia 1934 roku, wprowadziła w życie szereg doniosłych reform, z których najważniejszą jest jednolite ubezpieczenie emerytalne robotników w całej Rzeczypospolitej z wyjątkiem robotników rolnych i terenu Górnego Śląska.

Reforma ta wywołała w kołach przemysłowych i większej własności głosy sprzeciwu, które w ostatnich tygodniach przeobraziły się w otwartą walkę. Dziesiątki artykułów w prasie codziennej i fachowej oświetlają stanowisko jednej i drugiej strony.

Przeciwnicy ubezpieczeń twierdzą, że pochłaniają one jedną trzecią budżetu państwowego, która użyta na cele skarbowe — ożywiłaby życie gospodarcze kraju.

Obrońcy ubezpieczeń uważają je za czynnik równowagi społecznej, wyrównujący niesprawiedliwości losu.

O porozumieniu między dwoma obozami nie może być mowy.

Zapowiada się zatem zacięta walka, w której wkrótce będzie się musiał wypowiedzieć nowy rząd i nowy minister opieki społecznej w Polsce.

ODJAZD.

Słodko jest witać się a gorzko żegnać,
Gdy kół wagonu, który z miejsca rusza,
Czepia się czyjaś zapłakana dusza,
Ażeby chwilę rozstania odegnać.

I gdy nie widzi już tej drogiej dłoni,
Która powiewa z okien, białą chustką,
Wraca do domu ciemnych torów pustką,
Aby powierzyć łzy poduszce miękkiej.

A ktoś wtulony w cichy kąt wagonu
Pędzi tymczasem w czarną przestrzeń nocy,
Naprzeciw doli smutnej i sierocej
I dniom naprzeciw bez barwy i tonu.

I zamkniętemi chociaż chce oczyma
Dobry sen zwabić, aż do rana nie śni,
Bo w rozpędzonych kół stalowych pieśni
Słyszy wciąż jedno straszne słowo: Niema!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Polski Profesjonalista, a Wychodźtwo Pol. w Ameryce.

(Biuletyn Pol. Stow. Lekarzy i Dentystów w Ameryce).

Artykuł Ks. Prałata A. Pitassa z Buffalo.

II.

Poruszmy teraz sprawę znajomości języka polskiego u przeciętnego młodego polskiego inteligenta. Badanie pod tym względem, niestety, nie przyniesie wcale pochlebnych rezultatów. Są wypadki, że profesjonaliści i klient, — chociaż obaj Polacy, nie mogą się zrozumieć, bo klient niewystarczająco włada językiem angielskim, a profesjonista niewystarczająco polskim. Niewykształcony klient zawsze i słusznie spodziewa się od profesjonalisty używania poprawnego języka i stanowczo nie lubi jeżeli wykształcony rodak nie przewyższa go w znajomości ojczystego języka. Nie-Polakowi wybaczy ten brak, dla polskiego inteligenta zaś nie ma pobłażania; odnosi bowiet tutaj wrażenie, jakoby go inteligent przedrzeźniał i lekceważył. Dlatego też uważam, że jednym z najważniejszych postulatów inteligenta polskiego, w celu zabezpieczenia sobie zaufania i poparcia w polskiem społeczeństwie, jest dokładna znajomość i poprawne używanie języka polskiego w stosunkach ze swymi rodakami. Znajomość ojczystego języka jest mu potrzebna nie tylko dla praktyki wśród rodaków ale także w publicznych występach, w jakich koniecznie od czasu do czasu musi brać udział, jeżeli chce się cieszyć zaufaniem tego społeczeństwa, wśród którego praktykuje.

Trzeba przyznać, że ta krytyka społeczeństwa niewystarczającej biegłości w polskim języku u niektórych polskich, — zwłaszcza młodszych profesjonalistów nie zawsze jest sprawiedliwą. Bo gdzież on mógł tej biegłości nabyć? Aczkolwiek, bowiem, wyszedł z polskiej rodziny, aczkolwiek może w dzieciństwie uczęszczał do polskiej szkoły, to jednak później i nauki i otoczenie były wyłącznie angielskie i te dawne dźwięki polskiej mowy zostały w nim prawie zupełnie przygłuszone. Jeżeli zaś jeszcze lekceważył w czasie swych nauk polski język i nawet w polskiem towarzystwie posługiwał się prawie wyłącznie językiem angielskim, — cóż tedy dziwnego, że po ukończeniu swych nauk fachowych, nielogicznie postanawiając praktykować w społeczeństwie polskiem, prawie zupełnie zabrakło mu tegoż języka?

Dlatego też jedyna rada dla takich upośledzonych młodych profesjonalistów jest chwycić się energicznie gramatyki polskiej, czytać pilnie polskie książki i pisma, z inteligencją polską mówić po polsku, i zwłaszcza przy ognisku domowem posługiwać się ojczystym językiem. W ten sposób nabierze wnet wprawy w mowie, która mu jest tak potrzebną dla powodzenia w swej praktyce.

My zresztą wszyscy, jako ludzie inteligentni, powinniśmy okazać trochę więcej zamiłowania do zdobyczy kultury polskiej, aniżeli się to zazwyczaj dzieje u przeciętnego inteligenta polskiego w Ameryce. Jeżeliśmy nie mieli sposobności w szkole zapoznać się ze skarbami naszej kultury, to piwinniśmy obecnie, gdyśmy dojrzalsi i roztropniejsi, z tych skarbów czerpać. Polska historja, polska literatura, polska sztuka niepoślednie zajmują miejsca w kulturze europejskiej, a świat kulturalny nawet nie-polski i obcy a bezstronni krytycy przyznają zaszczytne miejsce dorobkom kultury polskiej wśród tworów duszy ludzkiej. Zresztą i ogłada towarzyska w świecie inteligentnym wymaga nieco obeznania się z kulturą naszego narodu.

I pomiędzy prostym naszym ludem stykamy się niekiedy z osobami doskonale oczytanemi, biegłemi nietylko w polskim języku ale także znającemi historję polską i literaturę ojczystą. Jakżeby jakiś inteligent polski wyglądał w obec takiego niewykształconego człowieka, gdyby nas, będących w tej dziedzinie „tabula rasa", zagadnął o jaki fakt historyczny polski, lub o jakieś polskie dzieło literackie? Wśród wykształconych zaś Amerykanów, z których wielu interesuje się sprawami polskiemi i czyta polskie dzieła w tłumaczeniu, — gdyby tacy wszczęli z nami rozmowę o polskiej kulturze, a my byśmy jej nie znali i nie wiedzielibyśmy o czem mowa, czyby nas uważali za ludzi kulturalnych?

Nie potrzeba nadmieniać, że takie wypadki nieprzyjemne już się zdarzały. I to się przytrafić może, iż inteligentny Amerykanin, przed umówionem z nami spotkaniem, przygotuje jakiś temat rozmowy o polskiej kulturze, jak to zapewnie czynią zaproszeni mówcy angielscy na polskich obchodach, — gdzie w ich mowach prawie nigdy nie obejdzie się bez stereotypowego wspomnienia o „Kosciuszko and Pulaski." — Co mu wtedy odpowiemy, jeżeli my Polacy własnej kultury nie znamy?

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

ISKIERKI.

• Niejeden marzy tak długo o szczęściu, aż je przemarzy.

• Największą przykrośicą jest, jeżeli ludzie, którzy nie potrafią mówić, nie umieją milczeć.

• Być nadto dobrym, to też wada, tylko mnie się nie udało spotkać w życiu choć jednego człowieka z taką wadą.

W URZĘDZIE.

Szef. — Panie kolego, dlaczego pan beszta tak bezustannie podwładnych?

Naczelnik wydziału. — Wiem o tem, panie szefie, ale mój lekarz domowy kazał mi się często irytować, bo to jest podobno świetny środek na schudnięcie.

W HOTELU CAMPINGOWYM.

— A nie nogują panu goście z tego prowizorycznego noclegu?

— Nigdy. Po pierwsze zabiera im się obuwie niby do czyszczenia, po drugie spuszcza się dwa złe psy, a po trzecie, zanim się który na sianie położy, musi zapłacić z góry.

Poradnik Dobrego Zdrowia

KILKA PRAKTYCZNYCH WSKAZOWEK.

Na wykładzie, poświęconym cukrzycy, udzielił sławny badacz na polu cukrzycy prof. Joslin szereg praktycznych wskazówek. Oświadczył, że można opanować tę chorobę, gdyby chorzy trzymali się ściśle przepisów dietycznych i pędzili odpowiedni tryb życia. — Przed 1914 r. żył chory na cukrzycę przeciętnie 5 lat, dzisiaj rozpiętość życia jest znaczna. Od czasu odkrycia insuliny wykazują statystyki zmniejszenie się ilości przypadków śmiertelnych do 50 lat, natomiast wzrost śmiertelności pomiędzy 60—80 r. życia, z powodu dłuższego życia cukrzycy (dawniej rzadko dochodzili do tego wieku). Radzi zakładać ośrodki dla cukrzycowo chorych, w których lekarze mogliby czułą opieką otaczać tych chorych i służyć stale radami.

Prawie 1-6 wszystkich chorych, którzy zwracają się do lekarza z powodu cukru, nie ma cukrzycy. Zbyt obfite odżywianie się wywołuje u osób skłonnych cukrzycę, pogarsza tę chorobę i prowadzi do kwasicy — (coma).

Chory na cukrzycę nie może spożywać pokarmów, tłuszczów, białka lub węglowodanów w ilości nieograniczonej. Dzisiaj jednak może chory na cukrzycę spożywać 4—5 krotnie większą ilość węglowodanów, aniżeli przed 10 laty.— Białko, chude mięso, jaja i sery zjadać może zawsze w miernej ilości.

Obecnie nie posiadamy lepszego środka przeciw cukrzycy od insuliny. Znaczna ilość chorych używa insuliny, choroba ulega poprawie tak dalece, że można po pewnym czasie zaprzestać podawania insuliny. Brak ruchu i ćwiczeń fizycznych wykazuje szkodliwe skutki, ponieważ uszkadza równowagę chorego. Jeden z chorych Joslina powiada, że jedna gra w golfa równa się 5 jednostkom insuliny.— Chory na cukrzycę musi być najczystszym człowiekiem w mieście, skóra bowiem jego łatwo ulega uszkodzeniom. Gangrena cukrzycowa jest tragedja, która grozi człowiekowi. Na szczęście występuje ona rzadko, jeżeli starannie leczy się cukrzycę. Najbardziej zagrożone są kobiety w średnim wieku, otyłe kobiety, zwłaszcza te, w rodzinie których już przedtem stwierdzono cukrzycę. — Szczupłe kobiety mogą również zachorować na cukrzycę, lecz bywają to wyjątki.

* * *

Jak się goi rana?

Jako pierwsza oznaka skaleczenia pojawia się w ranie krew. Natura rozpoczyna w ten sposób leczenie rany, usiłując z niej wypłukać ewentualny brud. Niebawem ścina się krew w ranie, tworząc potem t. zw. strup, który chroni ranę od zanieczyszczenia i innych niepożądanych wpływów z zewnątrz. W miejscu zniszczonych przez skaleczenie naczyń krwionośnych tworzą się nowe, które podtrzymują przerwany chwilowo obieg krwi. Skoro się utworzyły nowe tkanki i pociągnęły się skórą, strup staje się zbytecznym i odpada.

Nie zawsze jednakże proces gojenia się rany przemija tak spokojnie. Jeżeli bowiem rana została w jakikolwiek sposób zanieczyszczona, następują komplikacje. Lecz i na te ewentualności organizm ludzki jest przygotowany. Skoro mu w pewnym punkcie zagraża niebezpieczeństwo, mobilizuje on natychmiast armję obrońców, którzy w pośpiechu pędzą w zagrożone miejsce. Obrońcami tymi, to białe ciałka krwi, które wysuwają z siebie macki, obejmujące niemi przeciwnika — bakcyla i wchłaniają go w siebie, pożerają go. Stąd też nazwano je fagocytami, t. j. pożeraczami. Poza tem ciałka te wydzielają jeszcze bakterjobójcze płyny, antytoksyny jako środek przeciwko wydzielinom trującym bakterji. Wytwarza się też w zagrożonem miejscu wysoka temperatura, zabójcza dla gatunków bakteryj.

Walka białych ciałek krwi z napastnikiem będzie tem skuteczniejsza, im zdrowsza jest krew, im odporniejszy jest organizm ludzki.

E. ZORJAN

Grunwaldzki Bój

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Pewna to rzecz, że go panowie wielce troskają: ten w lewo, ten w prawo popędza, ten wprzód ciągnie, tamten nazad odrywa i trudno wszystkich dla jednej myśli pojednać, alećto widzę, iż król coś w duszy mieć musi, co go zdzierża i do wielkiej wojny nie dopuszcza.

— Królowa Jadwiga przekazała, aby nie był skwapliwy.

— Może to być, boć on ją jak świętą wspomina i czci.

— Aleć ona wojnę przepowiedziała.

— Kto wie, kiedy godzina uderzy...

— Ja myślę, iż niebawem —rzekł Zenowicz poważnie. — Król coraz więcej się modli, ale krzywda ojczyzny coraz bardziej go boli, a biada temu, co ją kurczy. I teraz już gniewem płonie i choć go w modlitwie uśmierza, często nic go powstrzymać nie może. Byłem przy Jagielle, gdy Warczysław Gotartowicki, starosta bobrownicki, wraz z rycerstwem, które na obronę miasta miał, przed królem stanął, by się uniewinnić, przed co obrony poniechał i zamek Krzyżakom wydał. Jagiełło aż się zatrząsł. Słuchał, ale gniew w nim kipiał coraz straszniejszy. „Do wieży zdradzieckiego wodza, do wieży!" krzyknął. Wywlekli Warczysława. Tamci stali jak niemowy, nikt nie śmiał gęby nawet otworzyć, tak ich król, jako piorunem, wzrokiem swym poraził. „Przecz! — huknął na nich — tchórze! Od czci was odsądzam!" A Bartosz Płomykowski, rycerz dzielny, co z placówki ustąpił, bo tak wódz kazał, tej hańby wynieść nie mógł i jak długi padł. Podnieśli go i w dal odprowadzili. Poszedł przed siebie, dokoła się oglądał i powtarzał: „bez cześcim został! Miałem ją kiedyś, czysta i niepokalana była i zgubiłem ją kędyś..." Odtąd wałęsa się i czci swej szuka. Pewne to, iż chyba rozumu swego, co go stracił, gdy grom słowa królewskiego na głowę mu padł, nie odnajdzie już nigdy.

— A rozum na co? — odezwał się tuż obok w ciemności głos ponury. — Na co rozum kiedy czci nie masz?

Konie w bok uskoczyły.

Jak cień przesunął się rycerz jakiś na dużym koniu.

— Nie chce rozumu! Bez rozumu człek żyć może... ale bez czci nie! Cześć odszukać pomóżcie, pomóżcie — głos jęczał i znikał. Znikał i cień nieszczęśliwego, który czci pozbawiony, do rycerzy zbliżyć się nie śmiał.

Towarzysze zamilkli.

Nawet Maciej już się o rozmowę nie dopominał.

Zwiady nudne były.

Nie natknęli się na nikogo. Krzyżacy w Bydgoszczy, niedawno wziętej podstępem, cicho siedzieli, do obrony się gotując, nie śmieli się ku obozowi polskiemu podsunąć. Nasze zwiady pilnowały, by im pomoc nie nadeszła od W. Mistrza.

Już o świcie podchodzili wywiadacze ku obozowi, gdy jeden z nich zawołał:

— Baczność, ktoś się zbliża.

Koń piękny, bułany raźno kłusował. Rycerz na nim zbrojny w stal jasną, złotymi gwozdki nabijaną; pawie pióra na szyszaku mieniły się w różowem świetle pierwszych promieni wschodzącego słońca.

Za rycerzem pacholik z kopją dużą i tarczą herbową i koniem w odwodzie.

— Ktoby być mógł? — zapytał Zenowicz.

— I koń wydaje mi się znajomy i zbroja nie obca — wtrącił Gosławicki — ale czy mi oczy piaskiem zasypało, poznać nie mogę.

— Może tęskne łzy do Katchen wzrok ci zasłaniają, — pożartował Despot.

— Idź, bo cię zmiażdżę! — krzyknął Maciek.

— Musiałbym cię wziąć na kolana, Łokietku!

— Goljacie, przechwało, niegodnyś nawet mojej procy.

— Boję się, byś nie rozbił flachy z olejem gladjatorowym...

Gosławicki odpowiedzieć chciał, lecz w tej chwili koń jego zarżał radośnie, a rumak kłusujący również wesoło mu odpowiedział.

— Odrowąż, jakom żywy, Czesik! — krzyknął Maciek.

— Bodaj to koński rozum! — zaśmiał się Zenowicz.

— Nie przygaduj, padam ci!

— A dawnoś to chciał mię ubić, żem milczał?

Ale Gosławicki już zdzierżyć nie mógł, koniowi dał ostrogi i pędził ku zbliżającemu się przyjacielowi. Jeszcze nie podjechał, a już w biegu z kulbaki zeskoczył.

— Czesik, Czesik, tyś to, czy duch twój? — wołał.

A tamten też z konia zeskoczył i w ramiona przyjaciela się rzucił.

— Jamci i żyw!

Nadbiegli i inni i witali radośnie.

— A skądżeś to?

— A dokąd?

— A niechże cię zobaczę.

— Zbladłeś.

— Oczy masz podbite, jak panna roztęskniona — rzekł Gosławicki.

— Katchen — wtrącił Despot.

— Czesik, wstrzymaj mię, bo zadławię tego mruka.

— Czesik, weź go na ręce, by się gardła mego dostał!

— Zawszeście to w zwadzie? — zapytał Odrowąż.

— Za ciasna Polska dla nas obu! — krzyknął Maciek.

— Co tam Polska! Świat cały za mały dla nas obu.

— Zgoda towarzysze, zgoda! — uśmierzał Odrowąż.

A oni obaj naraz parsknęli śmiechem.

— Już my ta chyba pomieścimy się choćby i w tej Polsce małej — zawołał Gosławicki.

— I do Małej Polski pojedziemy razem? — zapytał Zenowicz.

— Aleksy! — nachmurzył się Maciek.

— I na jednej kulbace? Co? Chcesz? — żartował Zenowicz.

— Idź ty sobie na poleskie błota, tam ci djablic choć sakiem nabieraj.

I znowu do Odrowąża się zwrócił.

— Ale gadajno, co się z tobą działo. Kędy bywałeś. Choryś li, bo cosik bardzo ci gęba przychudła?

— Nie warto gadania.

— A wy dokąd i skąd?

— Na zwiadach byliśmy, wracamy do obozu.

— To i ja z wami. Na koń!

Wzięli go pomiędzy siebie i dalej spowiadać.

Wykręcał się, ale utaić nie mógł. Wygadać musiał wszystko.

Nie przyznał tylko, iż o Sońkę się bił. Ot sobie rycerska zwada, moskiewskie przechwałki. Dostał się Odrowąż na opiekę starego pasiecznika i ten go od strasznej śmierci uchronił. Ciało odbite, gdyby nie pomoc szybka, byłoby gniło i kawałami odpadało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

— Co? co? — spytała przestraszona nieco pani Dorota.

— Wszystkich zaprosiliśmy na piernik?! — zapytał gromko pan Atanazy.

Zamyśliła się stolnikowa, a Ewka skoczyła.

— Tylko ty się nie wyrywaj — proszę ciebie! — zwrócił się ojciec do córki.

Dziewczyna przysiadła — stolnik uśmiechnął się i rzekł:

— I kogo to na myśli miałaś? — ciekawym!

— Myślałam, tatuńciu, o panu Kaszy...

— O Kaszy?... co to za bies?...

Domaradzki psknął cicho, nieznacznie ku pannie Ewie się zwracając, która w tej chwili wyprostowała się jak strunka, błękity oczu ciemnym obłokiem rzęs zakryła, silnym jeno rumieńcem, jakby odblaskiem zorzy dalekiej, jagody zafarbowując. Szczęściem, że ani stolnik, ani jego małżonka nie zwrócili należytej na to uwagi, bo nie wiadomo, jakby panna Ewa wytłómaczyła się z pomieszania onego, a możeby w niemiłą dla siebie kabałę i Domaradzki wpadł, znak jakiś dziewczynie psyknięciem dając. Pan Atanazy patrzał w tej chwili na pogrążoną w myślach panią Dorotę, która wreszcie poruszyła głową i odezwała się:

— Nie wiem, mężu, o kimbyśmy przepomnieć mogli...

— A książę Dominik?...

— Lubomirski!... — zawołała wtedy stolnikowa, obie ręce nieco ku górze unosząc.

— I jak można było o personie takiej zapomnieć? — mówił pan stolnik. — Wżdy po całej okolicy rozeszłaby się wieść o pierniku toruńskim, możeby za złe miał nam pan starosta, żeśmy go o tem ewenemencie nie zawiadomili.

— I waćpan pewien jesteś, że przyjedzie?

— Smierci tylko człowiek może być pewien, której nic nigdy na przeszkodzie nie staje, mimo to, persony takiej, przyjedzie, czy nie przyjedzie, pominąć nie godziłoby się, a zawżdy miłą mu będzie pamięć nasza, w przeciwnym razie zaś mógłby mieć ansę do nas, a czas już wielki waćpannie wiedzieć, że czapką papką to solą, ludzie ludzi niewolą...

— To znaczy, tatuńciu? — odezwała się panna Ewa.

— Ukłonem, zacnem przyjęciem i fortuną — nie wiesz?

— A może: kłanianiem się, smacznym obiadem i mądrością — nie tak?

— Może i tak być!... — pan stolnik na to.

— Na mądrość zgadzam się, ale tamto?...

Poruszyła głową.

— Ile to lat masz, acanna, że się możesz zgadzać albo nie zgadzać?...

— Tatuś wie lepiej odemnie.

— Gaszka tu niema — możesz się przyznać.

— A choćby i był, tobym rzekła: ośmnaście!

— To ci wiek! — zaśmiał się pan Damazy. Nie sprzeczano się dalej, lecz się wzięto do przejrzenia spisu. Długo deliberowano, kogoby usunąć, a na miejscu usuniętego księcia Dominika postawić, powiększać zaś liczby zaproszonych nie można było, bo specjał dla wszystkich, z naddatkiem, wystarczyć powinien. Ustąpił więc miejsca panu Lubomirskiemu jakiś szlachcic więcej chudy, którego innym razem, za owo mimowolne niby zapomnienie, wynagrodzić miano.

Rozesłaniem listów Domaradzki się zajął, wszystkie zaś były jednobrzmiące, inną tylko była intytulacja każdego i adresy mniej lub więcej wyraźne. „Jaśnie Oświeconego" mógłbyś po ciemku namacać, o szarym zmroku odczytałbyś jeszcze „jaśnie wielmożnego", ale wszyscy „wielmożni" byli od niechcenia machnięci, choć na nich to niby Rzeczpospolita stała i król jegomość o ten mur twardy nieraz łeb sobie rozbijał.

Za dni pięć, w przyszłą niedzielę miało się odbyć ono sławne przyjęcie u pana stolnika Kamienieckiego. Nadworni kozacy ruszyli wnet z listami, jeno do księcia Dominika sam pan Atanazy wyruszyć miał i osobiście go o łaskawe przybycie poprosić.

Nazajutrz tedy pojechał do Baru, gdzie miał nadzieję pana starostę zostać, jako, że w świeżo nabytem od pana Eustachego Wyhowskiego mieście, przebywał dość często, odbudowując zamek, przez inwazję kozacką zniszczony i reparując szkody, zadane przez czas i nieuczciwość ludzką.

Wyprawa się udała — pan stolnik w dobrym powrócił humorze.

— Będzie zatem? — spytała małżonka.

— A jakoby nie był, gdy ja proszę!...

Siedzieli w jednej z komnat zamkowych, przy oknie otwartem, skąd piękny się widok roztaczał na bujne łany podolskie i na szczerpate skały, zdobiące brzegi Smotrycza.

Wieczór był, cichy, majowy; księżyc na morze błękitów ze srebrzystych obłoków wypłynął, które pobiegły w dal złote gwiazdy zagarniać, a że w pełni był, więc świecił dziwnie srebrzyście i chciał się urodzie swojej przyjrzeć w falach szybko płynących, ale te blaski jego rozbijały na drobne światełka, że rad nie rad, powolny fantazji ich być musiał i drżeć, gdy drżały, albo się w jasny rozsypać pył, gdy spodobało się im o brzeg skalisty uderzyć i warknąć gniewnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



WOLF! WOLF!



Bibljoteka Kongresowa.

Bibljoteka kongresowa w Washingtonie jest największą bibljoteką w całej Ameryce i trzecią z rzędu z największych bibljotek w świecie. Założona została w roku 1800 specjalną uchwałą Kongresu, który przeznaczył 5 tysięcy dolarów na zakupno książek i na urządzenie odpowiedniego lokalu w Kapitolu. Początki, jak widzimy, były skromne. Kilkanaście lat później, podczas wojny w roku 1812, gdy wojska angielskie spaliły Kapitol, cała bibljoteka, składająca się z 3 tysięcy tomów, uległa również zniszczeniu. Wkrótce potem zakupiono prywatną bibljotekę Tomasza Jeffersona. Zapoczątkowana w ten sposób nowa bibljoteka kongresowa, rozwijała się stale, chociaż powoli, powiększając się przeciętnie o jakie 1,300 książek rocznie aż do końca 1851 roku, w którym nowy pożar zniszczył blisko połowę bibljoteki, składającej się już wówczas z 55,000 tomów. — Natychmiast jednak zebrano fundusze na zakupienie, o ile możności, tych samych książek, które uległy zniszczeniu. Później nieco dzięki przyłączeniu bibljoteki, należącej do Instytucji Smithsona, dzięki zakupom prywatnych księgozbiorów i darowiznom od poszczególnych jednostek, bibljoteka kongresowa zaczęła wzrastać szybko. Początkowy lokal okazał się za mały. W roku 1886 Kongres upoważnił rząd do wybudowania odpowiedniego gmachu na pomieszczenie szybko wzrastającej bibljoteki. Budynek ten, obejmujący trzy i pół akra ziemi, wykończony został 11 lat później, a kosztował przeszło 6 miljonów dolarów. Wznosi się na wzgórzu Capitol, w odległości ćwierć mili od Białego Domu.— Dziś gmach ten wraz z mieszczącym się w nim księgozbiorem przedstawia najkosztowniejszą i najlepiej uposażoną bibljotekę w świecie.

Kto może korzystać z bibljoteki?

Bibljoteka kongresowa założona była wyłącznie „dla obu izb Kongresu i jego członków". Obecnie jednak otwarta jest dla wszystkich i każdy, kto liczy najmniej 16 lat, może z niej korzystać. Wypożyczać jednak i zabierać książki do domu mogą tylko senatorzy i reprezentanci, następnie niektórzy członkowie rządu, sędziowie i inne osoby, przewidziane w statucie.— Kierownik bibljoteki może rozciągnąć ten przywilej na uczonych, prowadzących badania naukowe. Czytelnik może przeglądnąć w bibljotece tyle książek, ile zechce. W głównej czytelni, mającej wygodne siedzenie dla 1,000 osób, jest bezpośredni dostęp do 15,000 tomów. Elektryczne przyrządy, roznoszące książki, łączą czytelnię ze wszystkiemi oddziałami bibljoteki i z Białym Domem. Jeżeli ktoś chce korzystać z tych samych książek przez szereg dni, może otrzymać odpowiedni stół, na którym książki owe będą dla niego zarezerwowane. Stołów takich jest 60 w poszczególnych galerjach. Oprócz czytelni głównej sa również specjalne pokoje do czytania dla senatorów i kongresmanów. — Wyznaczono także specjalną salę do czytania dla osób ociemniałych, zawierającą 10,000 odpowiednich książek, pamfletów i map. Bibljoteka poza tem obsługuje ociemniałych czytelników w całym kraju, wypożyczając i wysyłając im książki, które wolne są od opłaty pocztowej.

Co zawiera bibljoteka kongresowa.

Bibljoteka kongresowa posiada blisko 4,600,000 książek i pamfletów, kilka miljonów rękopisów, przeszło miljon map zwykłych i morskich, przeszło pół miljona różnego rodzaju rycin i przeszło miljon kompozycyj muzycznych. Powiększanie bibljoteki odbywa się w różny sposób. Kto n. p. stara się o prawo, zabraniające przedruku, (copyright law), obowiązany jest dostarczyć bibljotece kongresowej dwie kopje swej książki, broszury, czy jakiegokolwiek utworu, i to za darmo. — Dzięki temu zebrano olbrzymią i kompletną kolekcję amerykańskiej twórczości umysłowej. — Przedstawiciel bibljoteki, przebywający stale w Paryżu, nadsyła regularne raporty o sposobnościach nabycia w różnych krajach europejskich przeróżnych książek,— przeprowadza tranzakcję kupna i w ten sposób powiększa bogactwo bibljoteki kongresowej. Zarząd bibljoteki porozumiał się z różnemi krajami w celu wzajemnej wymiany różnych pism rządowych, roczników parlamentarnych i innych dokumentów. Ta międzynarodowa wymiana przynosi bibljotece około 12 tysięcy tomów rocznie. Następnemi źródłami powiększania bibljoteki są zakupna książek i dary. Tak n. p. w roku 1926 zakupiono 24,625 książek, dary od poszczególnych jednostek przyniosły 18,121, a od rządów stanowych i lokalnych 14,910 książek.

Najbogatsze zbiory są w zakresie bibljografji, historji, nauk społecznych i politycznych, amerykańskiej historji, biografji i genealogji. Zbiory te uzupełnia kilka odrębnych działów, jak muzyki, pism perjodycznych, prawa, manuskryptów itp. Poza tem są osobne działy literatury semickiej, słowiańskiej i orjentalnej.

Dział muzyczny.

Dział muzyczny obejmuje przeszło miljon kompozycyj muzycznych razem z największym zbiorem tekstów do oper, z kolekcją rzadkich historycznych i teoretycznych książek na temat muzyki, — drukowanych przed 1800 rokiem i z kolekcją autografów najsławniejszych muzyków. Pierwsze i najwcześniejsze wydania dzieł Beethowena, Haydena, Wagnera, Schuberta i 26 sonet Bacha, które nie były publikowane, znajdują się wśród skarbów sztuki, nabytych w roku 1926.

Dział sztuki.

Ryciny wszelkiego rodzaju, a także książki i pisma, poświęcone sztukom pięknym, wchodzą w skład tego działu. Obejmuje on obecnie przeszło pół miljona fotografij, litografij, sztychów i rycin. Utalentowany artysta amerykański Józef Pennoll, który zmarł kilka lat temu, zapisał w testamencie bibljotece kongresowej bogaty swój zbiór sztychów, rycin i rysunków. Zbiór ten obejmuje także wiele książek, rękopisów i rysunków niedawno zmarłego amerykańskiego malarza, Jamesa McNeila-Whistlera. Oprócz tego Pennell zapisał bibljotece cały swój majątek.— W dziale tym znajduje się także 25 fotograficznych widoków Krakowa, Warszawy i Lwowa, ofiarowanych przez rząd polski.

Dział prasy.

Dział pism perjotycznych otrzymuje regularnie 10 tysięcy miesięczników, tygodników i dzienników, w tem 136 zagranicznych. Zbiór pism z 18 i 19 wieku jest największym w Ameryce. Sala do czytania w tym departamencie może pomieścić wygodnie 200 czytelników. Dotychczas bibljoteka zebrała około 100 tysięcy tomów różnych pism.

Dział slawistyki.

Dział słowiański zawiera jeden z najbogatszych zbiorów literatury rosyjskiej, istniejących poza granicami Rosji. — Zbiór ten zapoczątkował Gennadius Wasiljewicz w liczbie 80,000 tomów w roku 1907. W Dziale tym znajdują się także i książki polskie, ale zbiór książek polskich nie może być porównany co do ilości ze zbiorem rosyjskim.

Bogato również przedstawiają się działy — skandynawski i orjentalny.

Dział semicki.

Dział semicki składa się z książek w języku hebrajskim, w żargonie i w innych językach. Dział ten zapoczątkłował niedawno temu Jacob Schiff, oddając bibljotece kongresowej w roku 1912 i następnie w roku 1914 dwa poważne zbiory książek za darmo. Bibljoteka ta powiększyła się kilka lat temu o 500 nowych książek, zawierających rzadkie i ciekawe dokumenty starożytnej literatury hebrajskiej. Dział semicki powiększa się stale, niemal z roku na rok i obejmuje wszystkie dzieła angielskie, przetłumaczone na język hebrajski.

F. L. I. S.

Sandomierz Buduje Wodociąg.

Przystąpiono w Sandomierzu do budowy wodociągu miejskiego. Obecnie sprawa ta jest już zupełnia realną. Uzyskano kredyty na ten cel budowa ta, którą władze cywilne i wojskowe wydatnie popierają, ma być prowadzona w szybkiem tempie ze względu na konieczną potrzebę dostarczania wody miastu, położonemu na znacznem wzniesieniu, na którem nie można uzyskać wody ze studzien wierconych. Prace wstępne już przeprowadzono, właściwa budowa rozpocznie się w końcu bieżącego miesiąca. Kierownictwo budowy objął inż. M. Śmietanko z Sandomierza.

Jerzy V, król angielski, wstąpił na tron 6-go maja, 1910; koronacja odbyła się 22 czerwca, 1911.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Umiarkowanie w jedzeniu i piciu jest ważnym czynnikiem utrzymania się przy czerstwem zdrowiu.

* * *

Wesołe usposobienie jest oznaką zdrowia i czystego sumienia.

* * *

Losy całych narodów nieraz zawisły od stanu zdrowia jego kierowników. Ludwik XVI, król Francji, z powodu łatwo dającej się usunąć operacją wady stracił wiarę w swe siły i w siebie. Stał się przedmiotem drwinek ze strony swej żony, następnie dworu a wkrótce i całego narodu. Po utracie swego autorytetu Ludwik XVI nie mógł skutecznie oprzeć się rewolucji, chociaż wówczas jeszcze młodziutki Napoleon, przyglądający się zdala, powiedział, że kilka celnych armatnich wstrzałów poskromiłoby śmiałków i nie byłoby wówczas rewolucji francuskiej.

* * *

Nieraz słuch niechętnego przewyższa głuchotą i głuchego.

* * *

Są w nas całe kadry nagromadzone różnorodnych idei, lecz by je z nas wywabić, musi je coś z zewnątrz nas wpierw z uśpienia wzbudzić.

* * *

Stawiamy sobie jako wzory kolosalne a wprost niezniszczalne ideały a potem smucimy się i lamentujemy na widok ich topnienia pod upałem walk życiowych i ognia nieokiełznanych namiętności i żądz.

* * *

Wszystkie dzieła ludzkie dotąd skompilowane ledwie co rozpoczęły określać świat przedziwnie cudowny organizmu ludzkiego i wszelkie jego możliwe działania.

Zarzewiem zazdrości jest samolubstwo właściwie a nie miłość.

* * *

Gdy nieszczęścia lub klęski dotkną część jakiegoś społeczeństwa, to wśród wszystkich narodów cywilizowanych wywołują one ogólne współczucie i gotowość niesienia pomocy.

* * *

Nie tyle przed Stwórcą w dniu obrachunku zaważy ilość i wielkość dzieł dokonanych ile trudy i wytrwałość wysiłków w osięganiu onych.

* * *

Kto niebacznie daje się wziąć na lep, chwalbie niezasłużonej wkrótce drogo ją opłaci.

* * *

Kto zbytnio troszczy się o pochwałę i użala się z niedoczekania onejże, dowodzi, że na nią mało zasługuje.

* * *

Gdy ktoś cię obdarza pochwałą niezasłużenie lub przesadnie to może drwi z ciebie a ty się nie spostrzegasz na tem.

* * *

Często upierający się przesadnio, uporczywie i zawzięcie o podstawowe zasady religji zapomina o konieczności unormowania swego życia według wyników, wypływających z tych zasad.

* * *

Dużo artystek ekranowych zawdzięcza swoją sławę sławie zręcznie i umiejętnie wytworzonej przez samozwańczych krytyków i najętych klaskaczy, a piękność i świeżość kosmetykom z odpowiedniem zastosowaniem oświecenia.

* * *

Nie sama samotność tylko możliwie lepsza sposobność wykorzystania swych sił w samotności dla wydoskonalenia lub dla zreflektowania się jest pożądana.

MAUZOLEUM POLSKIEGO MĘCZEŃSTWA.

Zwiedzamy Cytadelę Warszawską.

Niebawem zjadą się do stolicy Polski jej synowie, żyjący poza Macierzą. Zwiedzą Zamek Królewski i Belweder, Stare Miasto i Wilanów, muzea i kościoły, kolumnę Zygmunta i brzegi Wisły. Zwiedzą również i najszanowniejsze w Warszawie miejsce, najbardziej wstrząsające, najgłębsze budzące refleksje: Cytadelę, Bramę Straceń, Dziesiąty Pawilon...

Czy można lepiej wykazać owe głębokie przemiany, zaszłe w rzeczywistości polskiej, niźli wprowadzając przybysza z obczyzny w mury Cytadeli? Była ona niestety przez niemal 15 lat niedostępna. Wyjątkowo tylko można było ją zwiedzać. Zresztą zaborcy rosyjscy, a potem okupanci niemieccy pozostawili ją w okropnem zaniedbaniu. I trzeba było dopiero tego olbrzymiego nakładu pietyzmu, jakie wykazało zajmujące Cytadelę wojsko nasze, trzeba było twórczej inicjatywy i energji generała Sławoj-Składkowskiego, aby historycznym tym miejscom przywrócić powagę, ochronić przed dewastacją.

Obecnie wszyscy Polacy mają przystęp do tych świętych pozostałości matryrologji okresu niewoli. Każdy, zwiedzający Polskę, może zwiedzać spuściznę męczeństwa i bohaterstwa ludzi, którzy z mroków niewoli wywieść chcieli kraj w jasność wolności, a męczyli się w dusznych celach więziennych i krwawili na miejscach okrutnej kaźni.

Brama Straceń.

Oto kamienna brama. Widnieje dziś na niej napis: „Wojsko Polskie bojownikom o niepodległość". Po drugiej stronie wyryte na marmurowych tablicach nazwiska ofiar.

Jakie głęboko wzruszające wrażenie wywiera widok, roztaczający się z chwilą, gdy stajemy w tej bramie! Oto wstęga Wisły, za nią Praga, krajobraz ubarwiony promieniami słońca, zielenią łąk i czerniejących hen w oddali lasów...

Stojąc w bramie nie widzimy jeszcze tych stukilkudziesięciu krzyży... Tak, jak ci, którzy szli na śmierć, nie znali jeszcze miejsca swego zgonu... Jakiż sadyzm tkwił w tym rosyjskim architekcie, który budując tę część Cytadeli, sprawił, że przekraczając Bramę Straceń skazaniec miał wrażenie, iż wyprowadzają go na wolność. Wszak nieraz skazańcom podszeptywano:

...Idź tą bramą... jesteś wolny...

A przejść przez bramę znaczyło — śmierć!

Krzyże.

Postępujemy kilka kroków w kierunku Wisły i widzimy obniżającą się skarpę. Schodami schodzimy do mogił.

Dwurząd kamiennych krzyży. Jakby w ordynku ustawiona kompanja... Zastęp żołnierzy-męczenników, mających osobny rejestr w dziejach Polski...

W zniesionym dziś murze istniały dwie furtki: jedną wchodził, drugą wychodził kat ze swego domku nad Wisłą...

U wylotu muru były dwie poczekalnie — tam skazańcy oczekiwali kolejności swej... stamtąd ich w pojedynkę prowadzono na miejsce stracenia.

Szubienica.

Z obnażoną głową, idziemy na to święte miejsce.

Oto stoi czarna, ponura, gęsto zakratowana rosyjska karetka więzienna; na niej napis rosyjskiemi czcionkami: W. G. U. T.

Obok rozłożysty kasztan. Był to jedyny świadek ginących przez rozstrzelanie.

Nietylko z rąk Moskali, ale i za czasów okupacji niemieckiej.

Ilu tu stracono, świadczy wyrwa w drzewie, dochodząca do połowy rdzenia, wyżłobiona kulami karabinowemi. Dziś tej wyrwy nie widać. By uratować drzewo od uschnięcia, ranę tę opatrzono masą cementową, a drzewo podparte szynami żelaznemi.

Obok — szubienica. Sześć haków, a więc na pół tuzina ludzi. Siepacze tracili swe ofiary masowo...

Już dziś niepodobna ustalić, czy wszystkie kości straconych znajdują się na miejscu straceń. Moskale chowali zwłoki w jaknajwiększej tajemnicy, w różnych punktach Cytadeli i poza nią.

X Pawilon.

Skierowujemy kroki ku Dziesiątemu Pawilonowi — zamkniętemu ongi z czterech stron pudłu-więzieniu, które już przed stu laty, po powstaniu 1831 roku, zaludniło się politycznymi aresztantami, a przepełnione było w dobie styczniowego powstania 1863 roku. Tu pod koniec 19go stulecia i odtąd do chwili wyzwolenia Polski przebywali bojownicy o wolność, tu okupanci niemieccy przebudowali dawne, przestronniejsze cele na nowe, nieludzko ciasno, częściowo zupełnie pozbawione światła...

Oto jedna z cel, w których zadręczano fizycznie i psychicznie — cela Traugutta, Okrzei, Montwiłła, Piłsudskiego...

Mocne drewniane drzwi. W środku większy otwór z blaszaną klapką, prócz tego dwa maleńkie otwory na wysokości głowy ludzkiej. To „judasze" — to instrument wyrafinowanej udręki. Taki „judasz" był bowiem opatrzony w szybkę, na której namalowane było oko ludzkie. Więzień miał złudzenie nieustannej obserwacji ze strony dozorujących na korytarzu strażników.

Wewnątrz celi „umeblowanie": łóżko z siennikiem, poduszką ze słomą, stół i stołek... Ale niezawsze mógł więzień z tego wszystkiego korzystać. Wystarczyło lada przekroczenie przepisów więziennych — a wynoszono meble. Ostawał się tylko siennik, albo też tylko goła podłoga...

*

Dziś ten okropny kompleks gmachów i to kłębowisko potwornych narzędzi tortur, wiodące od samotnej celi po widmowe belkowania szubienicy— jest świętem mauzoleum.

Dobrze, że wreszcie zostaje udostępnione dla społeczeństwa. Będą te miejsca męczeństwa patrjotów polskich zwiedzać dzieci, zrodzone w wolności — i będą kornie chyliły czoła...

M.

W Chicago jest około 235,000 murzynów.

Pragnie Ustąpić.

Gen. Hugh S. Johnson, administrator N. R. A., który pragnie się zwolnić ze swoich obowiązków i zaproponował Prezydentowi Rooseveltowi stworzenie bezpartyjnej komisji do kierowanie czynnościami N. R. A. Johnson nie chce być nawet szłonkiem projektowanej komisji. Decyzja Prezydenta Roosevelta w tej sprawie ma zapaść w najbliższych miesiącach.



SPORT

JACKOWIANIE WYGRALI.

Szampjoni CYO, z klubu piłkarskiego św. Jacka mając początek gry bardzo trudny wyszli z niej zwycięsko, gdy pokonali rywali z klubu Our Lady of Grace w konteście o tytuł. A. Słowiński w podbijaniu i rzucaniu nie miał sobie równego; wymachał 13 piłkarzy. Jackowianie pokonali swoich przeciwników punktami 12 do 4. Rywale stanowili dziewiątkę w tym sezonie nie pokonaną. — Cyfry:

Jackowo:	R.	H.
Linowiecki, c	2	1
Naskrent, rf.	2	0
Krusiński, 1b	0	1
Urbanowski, s	1	2
Kłopotowski, 3b	1	1
Rostkowski, lf.	1	2
Kohnke, c.	[illegible]	1
F. Malarski, 2b.	1	2
Słowiński, p.	1	2
Razem	12	12

Our Lady of Grace:	R.	H.
Shogren, cf.	0	0
Lacey, cf.	0	0
Back, 3b.	0	0
Schmitt, rf.	0	1
Hannan, lf.	1	1
Doherty, 1b.	1	1
Pluciński, 2b.	0	0
Schumacher, 2b.	0	0
Murawski, ss	1	1
McMahon, c.	1	2
Cavallo, p.	0	1
Zieliński, p.	0	0
Razem	4	7

Dziewiątka piłkarek z Jackowa jest na pierwszem miejscu w swojej dywizji, gdyż do tej pory nie przegrała ani jednego kontestu w piłkę miękką. Klub chłopców graczy w piłkę miękką zaś zajmuje drugie miejsce w swojej dywizji, gdyż przegrał do tej pory tylko jeden kontest.

W Niedzielę, na Boisku Cragińskiem.

Dziewiątka piłkarska Cragin Merchants grać będzie w piłkę metową z klubem Kociałkowski Boosters w przyszłą niedzielę, dnia 15go lipca, na własnem boisku przy narożniku Long i Fullerton avenue, o godzinie 3ej po południu.

Cragińczycy pokonali ubiegłej niedzieli klub T. J. Bowler'a punktami 7 do 3, na boisku przy Linder i Lawrence avenues.

W przyszłą niedzielę baterję cragińczyków stanowić będą Spamberg i Grabowski, dla Kociałkowskiego Szulski i Kolski.

Będzie to pierwszy kontest na własnem boisku w sześciu tygodniach dla dziewiątki cragińskiej, która nie cieszyła się zbyt wielkiem powodzeniem na obcych boiskach.

Rozstrzeliwanie Nieuważnych Szoferów.

Rząd sowiecki zapowiedział, iż wobec mnożących się coraz bardziej w Moskwie i w innych miastach przejechań śmiertelnych z winy szoferów, którym dowiedziono w większości wypadków pijaństwo i nietrzeźwy stan, w jakim się znajdowali, winni będą stawiani przed sąd doraźny i rozstrzeliwani. Otóż w tych dniach przed sądem w Moskwie stanęło czterech szoferów, oskarżonych o śmiertelne przejechanie przechodniów, o nieostrożną jazdę w nietrzeźwym stanie. Po krótkim przewodzie sądowym trybunał ogłosił wyrok, skazując winnych na karę śmierci. Wyrok wykonano nazajutrz.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Liderzy Partji Republikańskiej na Naradach.



Członkowie krajowego komitetu partji republikańskiej po wielkiej celebracji urodzinowej w Michigan odbyli narady w Chicago. Rycina przedstawia z lewej ku prawej stronie: Henryka P. Fletchera, przewodniczącego; Czesława C. Boltona, przewodniczącego komitetu kongresjonalnego i Jerzego F. Getza, kasjera. Republikanie mają nadzieję odniesienia wielkiego zwycięstwa w roku 1936.

Muzyka, Której Słuchał Król Władysław Jagiełło.

Minęło pięćset lat od zgonu założyciela wielkiej dynastji Jagiellonów. Pod rządami Władysławów i Zygmuntów przeżyła Rzeczypospolita czasy największej świetności, chwałą spowite, pokoleniom przyszłym jako wzór przekazane.

Władysław Jagiełło to natura prostacza, dobroduszna i pierwotna, jak niezbadane tajniki litewskich puszcz. Wielkie umiłowanie muzyki podkreśla w nim jeszcze jeden rys charakteru — niezwykłą uczuciowość. Muzykę kochał namiętnie, przez całe życie, a jako 86-letni starzec, słuchając śpiewu słowika w wiosenną późną noc, przeziębiwszy się, przypłacił ów koncert życiem. Na dworze króla czułą opieką otoczeni byli muzycy i kompozytorzy, a wydobyte niedawno, bo w 1914 r. z archiwalnych zabytków ówczesne utwory muzyczne, dają pełny obraz średniowiecza polskiej kompozycji.

Rocznicę 500-ną śmierci Władysława Jagiełły uczciło w niezwykle uroczysty sposób Polskie Radjo, nadając wspaniały koncert muzyki, której słuchał pogromca Krzyżaków.

Wielką zasługę położył w wydobyciu tych zapomnianych, a nieznanych dotąd zabytków muzycznych prof. dr. Z. Jachimecki. Jemu zawdzięczały liczne rzesze radjosłuchaczy polskich wspaniałą, artystyczną ucztę, w dniu jubileuszowym. Do r. 1914 o muzyce polskiego średniowicza wiedzieliśmy b. mało.

Z wydanych przez Franciszka Piechocińskiego rachunków dworu króla Władysława Jagiełły od roku 1388 do 1420 wiedziało się, że do wykonania muzyki byli tam używani trębacze, fleciści i tympaniści, że słuchano również cytarzystów-gęślarzy ruskich i że istniały tu organy, na których w r. 1518 grał jakiś organista. Jakie jednak grano tam utwory i przez kogo były one pisane, nie było nam wiadome aż do roku 1914.

Zagadnienie to wyjaśniło nader cenne źródło do historji muzyki polskiej, zawarte w rękopisie Bibljoteki hr. Krasińskich w Warszawie.

Wyjaśnieniem tekstu odnalezionych kompozycyj zajął się prof. dr. Jachimecki. Bliższe zaznajomienie się z rękopisem pozwoliło mu ustalić okres czasu, w którym jedynie utwory te mogły powstać i wskazać miejsce ich wykonania. Dziewiąta kompozycja tego zabytku jest trawestacją hymnu liturgicznego, napisana z powodu narodzin najstarszego syna, Władysława Jagiełły, późniejszego Wazneńczyka i podaje dokładnie datę tych narodzin: 31 października 1424 r. Inna znów kompozycja, której autorem jest Mikołaj z Radomia, powstała z powodu przyjścia na świat drugiego syna Jagiełły, Kazimierza, który żył niespełna 10 miesięcy. Nie znajdujemy natomiast w zbiorze kompozycyj, którąby wypadło odnieść do narodzin trzeciego syna Jagiełły. Kazimierz Jagielończyk przyszedł na świat zdala od Krakowa, w czasie banicji królowej Zofji z rezydencji, w Stanisławowie w r. 1428, dokąd się królowa musiała schronić przed gniewem króla i Witolda. Te dwa teksty i brak trzeciej kompozycji okolicznościowej stały się podstawą do stworzenia poglądu, że w tym zabutku należy widzieć źródło do poznania uprawy muzyki na dworze Władysława Jagiełły w latach 1424-1430.

Prof. Z. Jachimecki przedstawił rezultat swoich badań w rozprawie p. t. „Muzyka na dworze króla Jagiełły", wydanej w r. 1915. W cennym tym zbiorze utworów muzycznych znajduje się 6 kompozycyj podpisanych nazwiskiem Mikołaja z Radomia, najstarszego znanego nam do dzisiaj z nazwiska kompozytora polskiego. Muzyka Mikołaja z Radomia odpowiadała w swoich czynnikach składowych współczesnemu stylowi sztuki francusko-włoskiej. Mikołaj z Radomia był to muzyk teoretycznie wykształcony, wprawny i z całą świadomością posługiwał się wypracowanemi na Zachodzie środkami muzycznego. Często w kompozycjach jego zgrzyty dysonansowe są zjawiskiem normalnem w utworach wspomnianych autorów, styl bowiem tej epoki daleki był jeszcze od tej gładkości harmonicznej, jaką powoli szlifowały kompozytorów niderlandzkich, które nadały charakter następnej epoce historji muzyki europejskiej. W Polsce zwłaszcza zaś w Krakowie, uprawiano już w czasach Władysława Jagiełły muzykę artystyczną. **R.**

Laska z Półmiljonowym Skarbem.

Ze Święcian donoszą, że w tamtejszym szpitalu państwowym zmarł niejaki M. Woikutisz, stary kawaler z Nowych Święcian i pozostawił po śmierci laskę, która w pierwszych dniach czerwca została zabraną przez nieznaną uczennicę gimnazjum państwowego.

W związku z tem krążą pogłoski, że w lasce tej Woikutisz miał ukryty skarb, szacowany na kilkaset tysięcy złotych, a niektórzy mówią nawet o pół miljonie. Wedle tych pogłosek, laska miała być napełniona bryłantami. Urząd śledczy wszczął w tej sprawie dochodzenia.

Mieszczuch jest to człowiek przywykły żyć tylko w mieście, nie umiejący obyć się bez wygód życia miejskiego.

O CZYSTE FILMY.



Członkinie Sodalicji Marjańskiej, która zamknęła swoją konwencję w Chicago, przyjęciem rezolucji potępiającej gorszące obrazy filmowe i książki, z przewodniczącym konwencji, ks. Danielem Lordem, S. J. (Klisza Herald-Exam.)

Mój Brat i Ja.

Trzeba wam wiedzieć, że pochodzę z bardzo artystycznej rodziny.

Mój ojciec naprzykład skomponował marsza, granego często przez orkiestrę wiejską. — Ludzi, którzy upatrują w tem przyczyny gwałtownego spadku urodzeń w naszem miasteczku, uważam za godnych politowania kretynów.

Matka już we wczesnej młodości występowała na scenie. Mając cztery lata, grała rolę trzeciego krasnoludka w „Śpiącej Królewnie".

Moja siostra jest tancerką i bierze udział w wielu wieczornicach tanecznych. Raz nawet przez omyłkę wydrukowano jej nazwisko w programie.

Ja i mój brat Egon poświęciliśmy się literaturze. Podczas gdy ja jednak uprawiam radosną twórczość humorysty, muza Egona ma charakter beznadziejnie smutny i ponury.

Dla przykładu zacytuję wyjątek z jego ostatniego wiersza:

Mam siekierę bardzo ostrą,
Łeb ci nią rozkwaszę,
siostro!
Energji przypływ znów
czuję
Z brzucha flaki ci wypruję!

Widzicie więc jak bardzo różnią się jego utwory od moich.

Mimo to, postanowiliśmy pewnego razu napisać do spółki nowelę. Okazało się wkrótce, że jest to absolutną niemożliwością. Postanowiliśmy więc pisać na zmianę: jedno zdanie — Egon, drugie zdanie — ja.

Egon zaczął: „Zagłada rodu Maccabrinich zaczęła się od tego, że stary pułkownik Robert Maccabrini wspinając się na stromą skałę starcił grunt pod nogami i runął w przepaść, zabijając się na miejscu."

No to ja: „Do poprzedniego zdania wkradł się błąd drukarski. Powinno ono brzmieć: Upadek okazał się znacznie mniej groźnym niż wyglądał i pułkownik podniósłszy się z pogodnym uśmiechem ruszył w dalszą drogę."

Egon: „W tym momencie olbrzymia lawina runęła nań ze szczytu góry."

Ja: „W ostatniej jednak chwili zmieniła kierunek i przemknęła o sto kroków od pułkownika, który poszedł dalej."

Egon: „Nie wracał w ciągu dwóch tygodni, więc wysłano na poszukiwania ekspedycję ratunkową, złożoną z dziesięciu ludzi."

Ja: „Spotkali go wkrótce i postanowili wrócić do wioski górskiej."

Egon: „Nagle zerwał się straszliwy orkan i tylko jeden człowiek ocalał."

Ja: „Był nim właśnie nasz pułkownik."

Egon: „Gdy przybył do domu, dowiedział się o śmierci matki."

Ja: „Szybko ochłonął z wrażenia, odebrał spadek i osiadł w małej spokojnej wiosce."

Egon: „Na tle podziału spadku doszło między pułkownikiem a jego braćmi do zażartej walki, w której wszyscy zginęli."

Ja: „Syn pułkownika Antoni otrzymał od notarjusza spadek po ojcu, pojechał do Paryża i żył tam spokojnie i szczęśliwie."

Egon: „Dnia 18 lutego przegrał jednak cały majątek."

Ja: „Pewien filantrop dał mu miljon dolarów."

Egon: „Antoni przepuścił te pieniądze w ciągu dwóch miesięcy."

Ja: „Znowu dostał miljon."
Egon: „Znowu przepuścił."
Ja: „Jeszcze raz dostał."
Egon: „Przepuścił!"
Egon: „Przepuścił!"
Ja: „Dostał!"
Ja: „Dostał!"

Egon: „Przepuścił ostatecznie, stracił wzrok i dostał się do przytułku dla starców!"

— Nic ci to nie pomoże! — ryknąłem. — Syn Antoniego dostał znowu miljon dolarów i nie stracił ich, gdyż jest oszczędny, zapobiegliwy i nie gra w karty! Nie stracił nigdy wzroku, żył otoczony powszechną miłością i szacunkiem i aż do końca życia — słyszysz? — aż do końca życia szczęście nie opuszczało go!...

Na to Egon, z okrutnym, pełnym szyderstwa uśmiechem:

— Tak, ale zato na tamtym świecie...

Halny Wiatr Zepchnął Dziecko do Studni.

Zakopane. — Przed niedawnym czasem doniesiono o zaginięciu 5-letniego Tad. Makowskiego w dość tapemniczych okolicznościach.

Chłopiec bawił się wraz z innemi dziećmi w dniu 27 ub. m. na łące w dzielnicy Żywczańskie, skąd oddalił się w niewiadomym kierunku i ślad po nim zaginął.

Wszelkie poszukiwania, czynione przez rodziców, jak i przez policję, nie dały rezultatu. Dopiero ostatnio w jednej z okolicznych studzien wypłynęły zwłoki dziecięce; rozpoznano w nich zaginione dziecko, które, jak przypuszczać można, wpadło do studni, wepchnięte wiatrem halnym, który w tym dniu był wyjątkowo silny.

Ptaszarnia jest to miejsce, gdzie hodują ptaki, ptaszyniec.

NA WYPOCZYNKU PO „ROBOCIE."



Trzy ryciny powyższe przedstawiają podobizny kanclerza Adolfa Hitlera, który po „ciężkiej robocie" w Berlinie w ub. tygodniu, zaszył się w górach Bawarji i zażywa potrzebnego spoczynku.

Porywczy Ogonek.

Dni, podobnie, jak pory roku, bywają chłodne i upalne. Do najbardziej gorących należą niewątpliwie sobota. Kto czego nie załatwił w tygodniu dorabia w sobotę, zaległości, spóźnienia i resztki. Gorąca sobota kończy się około 9-tej wieczór i o tej godzinie się zaczyna świętowanie, wypoczynek i uczty. Nie wypada przecie, żeby dzień niedzielny był taki sam duży, jak wszystkie inne, więc go co pobożniejsi ludzie rozszerzają. Wskutek tego zachodzi on tu na sobotę, a tam, aż na poniedziałek.

Mówiło się, że sobota to dzień gorący. Ciepło jest nietylko w pańskich dancingach i ludowych karczmach, nietylko na zabawach w prywatnych lokalach, ale i tam gdzie ludzie, nie będąc jeszcze w domu, dają wyraz swym do niego dążnościom, a mianowicie na różnych kolejach, dworcach i przystaniach.

Oj! ty dworcu sobotni, jakże cię wspomnieć ciężko! Ileż to trudu i mozołu pochłaniasz. Okropny Baalu! Molochu! Krakowski smoku nienasycony!

Ile okienek na dworcu otwartych, tyle ogonków stoi. — Gniewnie, pomarszczone, zapocone, dyszące złością i zniecierpliwieniem.

— Panie kasjerze, proszę pośpieszny do Brdyujścia — woła jakiś objuczony tłomokiem ogonkowicz.

— Której klasy — pyta kasjer.

— Trzeciej proszę.

— Ulgowy.

— Nie, panie kasjerze, zwykłej trzeciej, na pośpieszny do Brdyujścia.

Urzędnik wzniósł oczy ku niebu i rzekł po chwili namysłu.

— Pośpieszny w Brdyujściu nie staje.

— Jak? — dziwi się pasażer.

Tymczasem za nim tłum się niecierpliwi.

— Panie pasażer, proszę prędzej, bo tu przecież ludzie czekają.

Nareszcie podróżny do Brdyujścia został zaspokojony. Podchodzi następny. Rozmówka. Znów jakieś sporne sprawy. — Tym razem zakup biletu trwa jeszcze dłużej. Ogonek zieje jadem i gniewem.

— Panie odstąp się pan od okienka, jak biletu kupić nie umiesz — piszczy jakaś dama.

— W pani wieku, bądź pani taktowniejsza. Ot co! — burczy zaczepiony nabywca.

— Taktowniejsza? Dobre sobie! Ja przez pańską nietaktykę połączenie stracę.

Lecz sama już po chwili jest przy kasie.

— Panie kasjerze szanowny. Proszę o bilet powrotny.

— Dokąd? — pyta kasjer.

— Powrotny — dziwi się dama. — No do Warszawy. Na to biorę powrotny, żeby tu powrócić. Nie?

Po niejakiej dyskusji sprawa się wyjaśnia. Babsko z biletem w zębach biegnie do pociągu.

Podchodzi następny.

— Proszę dziesięć biletów peronowych, ale na jutro. Panie.

— Na co? — zdumiewa się kasjer.

— Jakto na co? Na jutro.

— To poco pan kupuje dzisiaj.

— Jutro wyjeżdżam, jestem słynnym śpiewakiem, bilety to dla przyjaciół, dam im je, może przyjdą na dworzec. Stąd idę do kwiaciarni. Zamówiłem dziesięć bukietów. Za przyjaciół to teraz wszystko trzeba samemu robić.

Ogonek przestępuje z nogi na nogę. Każde niepotrzebne słowo doprowadza go do wściekłości. A niepotrzebnym wydaje mu się wszelkie cudze słowo. Ten co najwięcej urąga, kiedy sam dostanie się do okienka, to zaraz z gęby wodospad Mickiewicza robi. W pewnej chwili wydaje się ogonkowi, że to kasjer jest przyczyną straty czasu i rozmów. Zaczyna się sarkanie na kasjera. Że za wolno sprzedaje, że za wiele gada, że między jednym biletem, a drugim odpoczywa, papierosa pociągnie herbatę pije.

Wreszcie jakiś nerwus woła:

— Ależ ten kasjer to fujara.

Kasjer słyszał. Doskoczył do okienka, ale się opanował. — Grzecznie i powolutku okienko zasuwa, mówiąc:

— Jak kasjer fujara, to fujara biletów nie sprzedaje.

I okienko zamknął.

Zgiełk powstał niedoopisania: Tak mocny, i tak rozgłośny, że aż wezwano władze.

— Kto na pana, panie kasjerze, powiedział, że pan fujara.

— Ogonek, — panie posterunkowy.

— Ogonek. To nazwisko, a imię, adres.

— Nie, to ten Ogonek, co przed kasą stoi?

Wreszcie wylegitymowano, krewkiego co nazwał kasjera fujarą. Dalszy zbieg sprawy zwykły. Protokół, rozprawa, wyrok.

Całe dwa dni porywczy Jan musiał pokutować za zniesławienie.

Turysta do górala: — Słyszałem, że macie tutaj znakomite echo.

— O, tak! Jak hukniemy głośno wieczorem przez okno, to rano budzi nas echo.

Prezydent Roosevelt w Panamie.

Dziś udaje się w dalszą drogę do wysp Hawajskich.

Cristobal, Panama, 12. lipca. Krążownik „Houston", wiozący Prezydenta Roosevelta do Hawaii, zarzucił wczoraj kotwicę w tutejszej przystani i przyjął na pokład sekr. wojny Derna w przygotowaniu do podróży inspekcyjnej przez kanał Panamski. Podróż ta rozpoczęła się o godz. 10 przed południem.

Prezydent Panamy, senor Arias, wydał wczoraj wieczór obiad dla Prezydenta Roosevelta i jego otoczenia. Dzisiaj, Prezydent udaje się w dalszą drogę do wysp Hawajskich.

6 Osób Pokaleczonych na Polskiem Weselu.

Balkon zawalił się pod ciężarem gości.

Harrison, N. J., 12. lipca. — Podczas zabawy weselnej po ślubie panny Heleny Osmul i Antoniego Woleńskiego, zawalił się balkon na trzeciem piętrze i sześć osób zostało pokaleczonych, trzy bardzo ciężko. Balkon nie wytrzymał ciężaru kilkunastu osób i runął zatrzymując się na balkonie niższego piętra.

Na weselu było około 70 osób. Ciężko pokaleczonymi są p. Marja Osmul, siostra panny młodej, W. Piasecki i F. Westa. Lżejsze rany otrzymali G. Kopań, C. Rogiński i S. Keliński. Wypadek zdarzył się, kiedy grupa gości weselnych wyszła na balkon, aby się ochłodzić.

Marja Liptak Uprowadzona.

Matka świadkiem porwania 14-letniej córki.

Sharon, Pa., 12. lipca. — Onegdaj wieczór została porwana przez dwóch mężczyzn, na oczach matki, 14-letnia Marja Liptak, którą prawie z przed domu uwieziono w samochodzie.

Matka szła na spotkanie córki wracającej od przyjaciółki, gdy w odległości około sto kroków od domu ujrzała następującą scenę: Do idącej córki podeszło dwóch nieznanych mężczyzn, zaciągnęli ją przemocą do czekającgeo samochodu i odjechali w kierunku granicy stanu Ohio. Zanim na krzyk matki nadbiegła pomoc, porywacze byli już daleko.

Porwanie miało miejsce o zmierzchu i nieszczęśliwa matka nie mogła podać ani rysopisu porywaczy, ani numeru auta. Władze miejscowe zaalarmowały policję drogową.

Gerard Przepowiada Gwałtowną Śmierć Hitlera.

New York, 12. lipca. (Prasa Stow.) — James W. Gerard, b. ambasador do Niemiec, przepowiedział wczoraj, że Hitler, wcześniej czy później, zginie z ręki skrytobójcy mszczącego się którejś z ofiar „morderstw politycznych" podczas ostatniego „oczyszczania" szeregów wojsk szturmowych Nazistów.

P. Gerard powiedział: „Kto mieczem wojuje, od miecza ginie, a miecz wiszący nad Hitlerem — miecz skrytobójcy — wisi na bardzo cienkim włosku."

Sowiety Zwrócą Ameryce $4,500,000,

New York, 12. lipca. — Dowiedziano się tu z dobrze poinformowanego źródła, że rząd sowiecki zwróci w następnych paru dniach zadłużenie $4,500,000 zaciągnięte przed rokiem w związku z zakupnem bawełny amerykańskiej. Fundusze na spłatę długu mają już być złożone w banku Chase National w New Yorku.

Spłata tego zobowiązania przychodzi w czasie, kiedy układy amerykańsko-sowieckie w sprawie pretensyj i długów stanęły na martwym punkcie.

Racica jest to kopyto rozdwojone u zwierząt dwukopytnych czyli przeżuwających.

Krwawa Bitwa Toczy Się w Gran Chaco.

Asuncion, Paragwaj, 12. lipca. — Oznajmiono tu urzędowo, że conajmniej 3,000 Boliwjańczyków poległo w krwawym boju stoczonym onegdaj przez armje boliwjańską i paragwajską na odcinku Fort Ballivian w Gran Chaco.

Straty Boliwji na całym froncie nieurzędowo obliczano na 5,000 ludzi.

Walka toczy się w dalszym ciągu w rozpaczliwem usiłowaniu zdobycia kluczowych pozycyj. Paragwajczycy mieli przełamać linje boliwjańskie w kilku punktach i prą naprzód.

PROJEKT OPODATKOWANIA KOŚCIOŁÓW W N. Y. NA AKCJĘ RATUNKOWĄ.

New York, 12. lipca. — Dr. Charles Stelzle, były miejski dyrektor zapomogowy, wystąpił z sugestją, aby wszystkie kościoły i zbory w mieście wyasygnowały $2,500,000 rocznie na akcję zapomogową wśród biednych i bezrobotnych, mówiąc, że uczyni to 2 centy tygodniowo na każdego członka kościoła. Dr. Stelzle podniósł, że majątek kościelny, używany do ściśle religijnych celów, płaciłby miastu $10,000,000 rocznie, gdyby nie był wolny od opodatkowania. Przedstawił on swoją propozycję na sesji w radzie miejskiej rozważającej sposoby sfinansowania $17,750,000 miesięcznie na akcję ratunkową.

POLICJANT URBAŃSKI CIĘŻKO POSTRZELIŁ ŻONĘ.

Brooklyn, N. Y., 12. lipca. — Violet Urbański, lat 28, żona posterunkowego Józefa Urbańskiego, została przywieziona do szpitala z ciężką raną postrzałową, zadaną jej przez męża z rewolweru służbowego. Urbańska, wypytywana przez policję, powiedziała, że mąż postrzelił ją przypadkowo. Urbańscy pokłócili się przed dwoma miesiącami i ona zamieszkała u matki, a on u swej zamężnej siostry. Wypadek zdarzył się podczas ich pierwszego spotkania po dwóch miesiącach.

WOLNOŚĆ NIE INTERESUJE ZBYTNIO FILIPIŃCZYKÓW.

Manila, 12. lipca. — Onegdaj wybrano 202 delegatów na konwencję konstytucyjną. — Większość Filipińczyków więcej myślała o schronieniu się przed deszczem, niż o wzięciu udziału w tym pierwszym kroku w kierunku niepodległości. Tylko około jedna-trzecia część z 1,500,000 wyborców głosowała na delegatów. Konwencja opracuje nową konstytucję filipińską, która stopniowo będzie zwalniała Filipiny z kontroli Stanów Zjedn. i przyniesie im kompletną niezależność w 10 latach.

POLACY KOMISARZAMI SĄDU W MILWAUKEE.

Milwaukee, Wis., 12. lipca.— Sędzia Ryszard Hennessey mianował mec. Leonarda Kleczkę komisarzem sądowym w swoim sądzie familijnym, a sędzia Braun mianował mec. Jana Jastrocha komisarzem sądowym na miejsce mec. B. Adamkiewicza.

GROCHOLSKI POD CIĘŻKIEM OSKARŻENIEM.

Akron, O., 12. lipca. — Stefan Grocholski wyszedł ze szpitala po wyleczeniu się z rany postrzałowej zadanej sobie podczas krwawej tragedji, w której zamordował żonę i zranił pasierbicę. Grocholski stanie w najbliższych dniach przed Ławą wielkoprzysięgłych jako oskarżony o morderstwo w pierwszym stopniu.

RACHUNEK PODATKOWY ILLINOIS PODSKOCZYŁ O 100 PROCENT.

Washington, 12. lipca. — W pierwszym roku administracji Nowego Ładu rachunek podatkowy stanu Illinois podskoczył o 100 procent. W ostatnim roku administracji Hoovera stan zapłacił w podatkach wewnętrznych $106,114,822.39, a w pierwszym roku administracji Roosevelta $214,714,810.84. Blisko połowa tej zwyżki poszła na zapłacenie podatków przetwórczych, przewidzianych różnemi kodeksami przemysłowemi.

Technika Wojenna Osięga Coraz Wyższy Stopień Rozwoju.

Mimo „rokowań" na temat rozbrojenia, technika wojenna osięga coraz to wyższy stopień rozwoju i — wbrew zapewnieniom rządów o chęci rozbrojenia—jest stosowana w życiu. Oto przykłady, zaczerpnięte z prasy angielskiej w ciągu ostatnich tygodni:

Motorowy karabin maszynowy.

W dziennikach londyńskich ukazały się wiadomości z Tokio, że jeden z japońskich inżynierów skonstruował zupełnie nowy typ karabinu maszynowego, strzelającego bez prochu. Kule są wyrzucane nie siłą gazów, tworzących się przy wystrzale, lecz zapomocą siły odśrodkowej, powstającej wskutek szybkiego obrotu bębna. — Niedawno ogłoszono szczegóły tego nowego wynalazku:

Bęben jest napełniony kulami i obraca się przy pomocy motoru elektrycznego lub benzynowego. Robi on 200 obrotów na sekundę, przyczem co 20 obrotów z lufy wylatuje kula, wyrzucana z ogromną siłą, jak kamień z procy. A więc karabin ów daje 600 wystrzałów na minutę. Kula posiada początkową szybkość 850 metrów na sekundę, a więc przewyższa nawet szybkość naboju wyrzucanego ze zwykłej mitraljezy.

„Zalety" nowego karabinu są, zdaniem kół wojskowych, duże. Nie wywołuje on żadnego szmeru ani wybłysków przy strzale, co pozwala na ukrycie go przed nieprzyjacielem. Uwolnienie się od prochu powoduje taniość strzelania. We wszystkich japońskich pułkach piechoty wprowadzono już karabiny nowego typu.

Nabój Headfielda.

W sprawozdaniu z ostatniego walnego zebrania akcjonarjuszów angielskiego towarzystwa metalurgicznego „Headfield Ltd." można przeczytać, że przewodniczący zarządu, sir Robert Headfield, wygłosił referat o nowem pocisku niezwykłej mocy skonstruowanym przez inżynierów zakładu Heatfielda.

Nabój ten, „któremu nie oprze się żaden pancerz na świecie, waży 1 tonnę. W czasie prób wystrzelono go do płyty pancernej z hartowanej stali, grubości której równała się kalibrowi pocisku. Nabój nietylko przebił płytę, ale jeszcze przeleciał 10 klm. dalej. Energja, wytworzona przy uderzeniu o pancerz, równała się 14 miljonom kilogramometrów. Drugi wystrzał skierowany był do płyty nachylonej pod kątem 30 stopni. Tym razem pocisk przeleciał 18 klm. od przebitej stali.

Pocisk Headfielda nie eksploduje przy uderzeniu. Działa on swą masą i siłą uderzenia. — Jest on tak twardy, że oba naboje, zabrane po wystrzale i trochę oszlifowane, mogły być ponownie użyte. Mimo niewiarogodnej wprost siły uderzenia prawie zupełnie nie zdeformowały się.

Promienie śmierci.

Na odbytym w Omaha (Stany Zjednoczone) kongresie wynalazców, przewodniczący Burns oświadczył, że dr. Antoni-Longoria z Cleveland, elektrotechnik i fizyk, wynalazł „promienie śmierci", posiadające straszną, niszczącą wszystko siłę.

Rząd Stanów Zjednoczonych zainteresował się tym wynalazkiem i dr. Longoria otrzymał zakaz dokonywania prób.

Na pytania, skierowane przez uczestników kongresu odpowiedział dr. Longoria, że wynalazek swój chce utrzymać w tajemnicy i zastosować w praktyce tylko w razie dokonywania napadu na Stany Zjednoczone.

Według słów Burnsa, który był obecny podczas dokonywania prób „promienie śmierci" zabijają ptaki i króliki na odległość kilkuset metrów. Ptaki padały w locie.

Litewska chorągiew jest żółta, zielona i czerwona.

*

Liga Narodów ma chorągiew niebieską i białą.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

GENOWEFA J. RYDZY

członkini Bractwa Dziewic Różańca św. 1go Drzewa, 6ej Róży; Chóru św. Teresy; Kółka Dramatycznego przy parafji św. Jakóba, — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go lipca, 1934 roku, o godzinie 5ej po południu, przeżywszy lat 17 i 5 miesięcy. Zamieszkiwała pnr. 2535 N. Mansfield ul.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, pnr. 5325 Fullerton Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentrz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Karolina (z domu Siwula), rodzice; **Florentyna i Ewelina**, siostry, wraz z całą rodziną.

Telefonować Berkshire 2876. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza, ś. p.

Marjanna Gliniecka

członkini Tow. Polek na Obczyźnie, grupa 10 Z. P. w A., Niewiast Różańca św. 3ej Róży 2go Drzewa — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go lipca, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go lipca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2332 Walton ul. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Leon, synowie; **Rozalja Kinowska, Weronika Gorzynska i Teofila Różewska**, córki; **Piotr Gorzynski i Michał Różewski**, zięciowie; **Marjanna i Marja**, synowe; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Gogolinski, 13

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, ś. p.

JADWIGA KIRSTEIN

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go lipca, 1934 roku, o godzinie 11:45 w nocy, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 2440 N. Campbell Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Maksymiljan, mąż; **Franciszek, Antoni, Władysław, Jerzy, Eleonora, Cecylja, Teresa i Rose Marie**, dzieci; **Anna**, synowa; **Elżbieta Zamorska**, siostra; **Paweł Mika**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 N. Western Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

WOJCIECH MARTYNOWICZ

członek Tow. Króla Stanisława Leszczyńskiego, Nr. 280 Z. N. P. po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św Sakramentami, dnia 10go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4736 So. Karlov Ave., do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lote familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Bronisława, Zofja, Józefa i Antonina**, córki; **Kazimierz, Juljan, Bolesław, Wojciech, Franciszek i Edward**, synowie; **Klara**, synowa; **Jan Milewski, Franciszek Jakubowski i Wincenty Bobrowicz**, zięciowie; **Franciszek Martynowicz**, brat; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Tel. Yards 4507. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

ONUFRY SUCHECKI

członek Tow. Jana III Sobieskiego, grupa 219 U. P. w A., przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go lipca, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13go lipca, o godzinie 9:30 rano, zdomu żałoby pnr. 4338 So. Marshfield Ave., do kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela, żona; **Franciszek, Władysław, Bolesław i Józef**, synowie; **Marjanna, Helena, Leonarda i Emilja**, córki; **Ludwik i Józef Sucheccy**, wujowie; **Katarzyna**, wujenka; **Leon Soch**, zięć; **Daniel**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Tel. Canal 2298. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babusia nasza,

Ś. P.

JÓZEFA WIŚNIEWSKA
(z pierwszego męża Staszewska)

po długiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go lipca, 1934 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbdzie się w piątek dnia 13go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2221 N. Latrobe Ave. do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkib żalu pogrążeni:

Stanisława, córka; **Franciszek Grochowski**, zięć; **Andrzej Budniakowski**, brat; **Marjanna Dobrańska**, siostra; wnuczka, wnuk i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Wojciechowski, 5325 Fullerton Ave. Berkshire 2876.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

AGNIESZKA PALUCHOWSKA

zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go lipca, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowego A. Kopickiego, pnr. 1701 W. 21sza ulica. Zamieszkiwała pnr. 1510 W. 17ta ulica.

Bliższe szczegóły będą podane jutro.

W smutku pogrążona,

Rodzina.

Po informacje telefonować: Canal 3856 albo Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.

EDMUND HILDEBRAŃSKI

członek Tow. Króla Jana III Sobieskiego, grupa 290, Z. N. P., Rycerzy Kolumba, Quigley Council 2428, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:15 rano, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2620 S. Throop ul., do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z domu Miela), żona; **Lorraine i Edmund, Jr.**, dzieci; **Walenty i Marjanna**, rodzice; **Walerjan i Władysław**, bracia; **Rozalja**, bratowa; **Anna Olszak**, pół-siostra; **Jan Olszak**, szwagier; **Zofja i Franciszka Miela**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Tel. Victory 1024. 10-12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i córka nasza,

Ś. P.

MARJANNA BEYER
(z domu Rolek)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go lipca, 1934 roku, o godzinie 5:40 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Polinskiego, pnr. 1462 N. Ashland Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

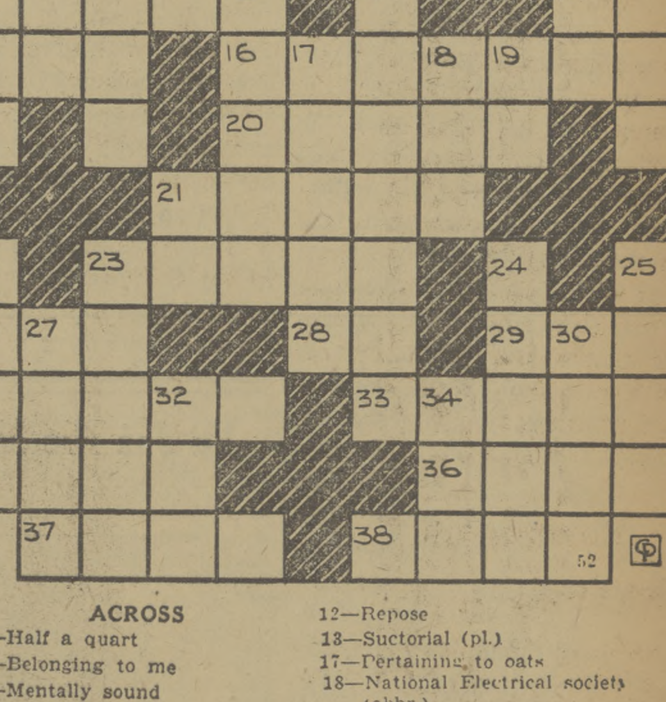
Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **LaVergne**, córka; **Jan i Zofja Rolek**, rodzice; **Adolf**, brat; **Katarzyna, Eleonora, Zofja i Lorraine**, siostry; **Leon Rotta**, szwagier; **Lena Beyer**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Poliński i Syn, Brunswick 0815. 13

PRACA

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



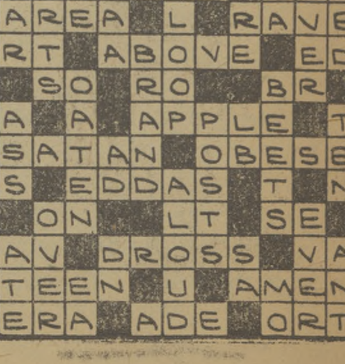
ACROSS

1—Half a quart
4—Belonging to me
8—Mentally sound
9—Tidy
11—Colors
14—Musical note
15—Beer
16—Idled
20—Impetuous
21—Plexiform networks
23—Poplar tree
26—To make a mistake
28—New Testament (abbr.)
29—Age
31—Ulcers
33—Mister (Spanish)
35—Cease
36—See at a distance
37—To move in water
38—To the lee

DOWN

1—Vessel for carrying water
2—Opposite of outer
3—Mesh
5—Prefix meaning within
6—Northeast (abbr.)
7—Freedom from pain
8—Heavenly body
10—Neat
12—Repose
13—Suctorial (pl.)
17—Pertaining to oats
18—National Electrical society (abbr.)
19—Greek (abbr.)
21—Right side (abbr.)
22—Not so much
23—Pointed instrument shot from a bow
24—Taut
25—Girl's name
27—Decays
30—Twine made of hemp
32—Prefix meaning upon
34—Slimy fish

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Z Klubu im. T. Kościuszki w 13ej wardzie.

Klub Demokratyczny im. Tadeusza Kościuszki w 13tej wardzie, którego prezesem jest p. Michał Sobyro, urządza doroczny piknik w niedzielę, dnia 29go lipca, w ogrodzie obyw. Samborowskiego ,przy narożniku ulicy 91szej i Ridgeland avenue. Autobusy kursować będą od godziny 10tej rano do 2ej po południu z narożnika 48mej i Crawford avenue. Na programie wyścigi, gra w piłkę metową i inne rozrywki.

* * *

W sobotę otwarcie nowego wyszynku i restauracji.

Na północno - wschodnim narożniku North i Damen avenues zostanie otwarta nowa restauracja połączona z wyszynkiem p. n. „Wonderbar". Otwarcie to nastąpi w przyszłą sobotę, dnia 14go lipca. Jadalnia pięknie przedstawiać się będzie z ciosanego drzewa i obrazami wykonanemi przez znanych artystów. Potrawy podadzą wam kuchmistrze hotelowi. Na składzie będą napoje krajowe i zagraniczne.

* * *

W niedzielę „Dzień Jana C. Kluczyńskiego".

W przyszłą niedzielę, dnia 15 lipca odbędzie się zabawa ogrodowa jako w „Dzień Jana C. Kluczyńskiego", posła do Legislatury stanowej z 4go dystryktu. Zabawa ta odbędzie się w ogrodzie „Pilsen", przy narożniku ul. 26tej i Albany avenue. Komitet składający się z członków Polskiego Klubu Demokratycznego 14tej wardy wraz z członkami komitetów z innych ward w 4tym dystrykcie czyni starania, ażeby zabawa udała się pod każdym względem. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 10tej rano.

* * *

Fałszywe 10-dolarówki na dwóch stacjach policyjnych.

Sierżanci na stacjach policyjnych Sheffield i Damen wczoraj powiadomieni zostali przez klerka sądu municypalnego, iż padli ofiarami fałszerzy pieniędzy. Ktoś dał im dwie podrobione 10-dolarówki jako kaucje, aby uzyskać wolność aresztantów. Nakazano sierżantom w przyszłości pilniej badać pieniądze im wypłacone.

* * *

W poniedziałek otwarcie bulwaru.

W przyszły poniedziałek, dnia 16go lipca nastąpi otwarcie bulwaru Sacramento w Logan Square; pracę nad wyprostowaniem tegoż bulwaru rozpoczęto zaledwie kilka miesięcy temu. Zakręt jaki tam się poprzednio znajdował sprawiał wiele trudności automobilistom i przechodniom, narażając ich na utratę życia. Otwarcia naprawionej drogi dokonają Komisarze parków zachodnich, Albert J. Flynn i Tomasz S. Gordon, przy licznym udziale przedstawicieli i urzędników miasta i stanu. Koszta ulepszenia nie spadają na podatników ale włączone są do robót cywilnych na co pieniądze wyasygnował rząd federalny w Washingtonie.

* * *

50 centów za licencje dla bicyklisty.

Rada miejska na zebraniu odbytem wczoraj przystąpiła do nałożenia nowego podatku na bicyklistów. Rezolucję odpowiednią przedstawiono wczoraj i nakazano Komitetowi finansowemu opracowanie odpowiedniego w tej sprawie programu. Alderman Jan Toman z 23ej wardy jest właśnie tym, który przedstawił rezolucję domagając się nałożenia podatku w sumie 50 centów na każdego i każdą właścicielkę bicyklu. Dalej alderman Toman domagał się, aby wszystkie bicykle, mały oświetlone wieczorami, mając na myśli uniknięcie wypadków nieraz fatalnych.

* * *

Zostali ukarani więzieniem za oszustwa.

Dwóch mężczyzn i jedną kobietę, klerków na stacji zapomogowej „Lawndale", wczoraj skazano na więzienie miejskie za oszustwa. Wyroki wydał sędzia Steffen, któremu udowodniono, że aresztanci oszukali stację zapomogową na ogólną sumę $2,727 ze szkodą tych, którzy znajdują się w potrzebie. Asystent adwokata generalnego Harry Muskat dalej rekomendował pozbycie posad E. M. Morton, Jana Stahl i panny Marji Prefer, którzy zeznaniami swojemi starali się aresztowanych oczyszcić z zarzutów. Skazani na więzienie byli Ludwik Gillman, 6511 Kenwood avenue, były szef klerków na stacji Lawndale, który posiedzi teraz jeden rok w więzieniu i zapłacić ma karę w sumie $500; Mateusz Mertz, 2509 South Millard avenue, skazany na rok więzienia i $500 kary i pani Marja Bartuska, z p. nr. 2258 South St. Louis avenue, skazana na 6 miesięcy więzienia i zapłacenie $500 kary. Mertz i pani Bartuska przyznali się do winy.

* * *

W niedzielę odbędzie się półroczne posiedzenie.

Klub Nienadówki ma swoje półroczne posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 15go lipca, o godzinie 3ciej po południu, w sali p. J. Kuli, p. nr. 1824 Augusta bulwar, jak nam donoszą J. Ozóg prezes i A. J. Bernath, sekretarz.

* * *

Rząd federalny poszukuje kandydatów na posady dobrze płatne.

Donosi nam Kongresman Leonard W. Schuetz z 7go dystryktu, że Komisja Służby Cywilnej Stanów Zjednoczonych przyjmuje obecnie aplikacje kandydatów na różne dobrze płatne posady. Potrzeba asystenta weterynarza, znającego się na chorobach dzikich zwierząt. Aplikacje nadsyłać można do Komisji w Washington, D. C., do dnia 23go lipca. Potrzebny jest także statystyk rolniczy (młodszy) w biurze Ekonomji Rolniczej; aplikacje muszą być w biurze waszyngtońskiem do dnia 24go lipca. Potrzebny jest młodszy asystent prawnika (znający prawa robotnicze) w biurze Statystyk Robotniczych w Departamencie Pracy; aplikacje nadsyłać można do dnia 30go lipca. Bliższe szczegóły otrzymają kandydaci na wyżej podane posady w biurze Komisji Służby Cywilnej Stanów Zjednoczonych, znajdującem się w nowym budynku pocztowym w Chicago.

Zmiany w Parafjach Księży Zmartwychwstańców.

Z rozporządzenia wyższej władzy zakonnej, nastąpiły w tych dniach następujące zmiany: Ks. Władysław Bartylak, C.R., który ustąpił z probostwa na Kantowie, przyłączony został do grupy misjonarskiej. Ks. Teodor Kłopotowski, C. R., proboszczem na Kantowie. Ks. Józef Poliński, C. R. z Jadwigowa został przeniesiony do parafji św. Stanisława B. i M. w Cragin, a ks. Andrzej Kloska, C. R. z parafji św. Stanisława B. i M. w Cragin na Jadwigowo.

Nowowyświęceni: Ks. Jan Książek, C. R. wyjedzie do Rzymu na dalsze studja. Ks. Stanisław Pawlikowski, C. R. przeznaczony do Kolegjum św. Stanisława Kostki. Ks. Bronisław Ostrenga, C. R. przeznaczony na Jackowo a ks. Stanisław Smuda, C. R. na Jadwigowo.

Zmiana proboszcza na Kantowie nastąpi w niedzielę, dnia 15-go lipca, w którym to dniu nowy proboszcz o godzinie 10-tej rano odprawi Sumę.

Po obrabowaniu saluniarza skradli automobil.

Czterech rabusiów wczoraj skradło $38 podczas napadu na Władysława Górnego, właściciela wyszynku p. nr. 3858 Diversey avenue. Aby się ratować od aresztowania rabusie następnie napadli na Alberta Barga, z p. nr. 4027 ul. Crystal, zmusili go do oddania im swojej maszyny, w której odjechali w strony nieznane.

*

Poszła do kościoła i tam życie zakończyła.

Pani Emilja Gąsior, lat 79, z p. nr. 1438 ul. Green, w Chicago Heights, wczoraj padła ofiarą nagłej śmierci podczas Mszy św., w kościele św. Józefa, w tem miasteczku.

* * *

Uratowała $250, gdy stoczyła walkę z rabusiem.

Panna Ida Shockett, kasjerka w jadalni braci Goldblatt, p. nr. 4708 Broadway wczoraj uratowała $250 dla swoich pracodawców przez stoczenie walki z rabusiem. Wychodziła ze składu braci Goldblattów, gdy przystąpił do niej nieznany mężczyzna z rewolwerem w ręku i zażądał pieniędzy. Śmiała kasjerka stoczyła walkę z rabusiem; podczas szamotania rabuś chwycił za jedną paczkę zawierającą $200 i zemknął, pozostawiając pannę Idę z $250 pod pachą.

* * *

Bandyci urządzili najazd na biuro pożyczkowe.

Trzech bandytów wczoraj napadło na pracownice i urzędników kompanji pożyczkowej „Personal Finance Co.", p. nr. 3982 Milwaukee avenue i skradło $1,178. Bandyci po sterroryzowaniu swoich ofiar i skradzeniu pieniędzy odjechali w automobilu.

* * *

Właściciel wyszynku został okaleczony przez 2ch napastników.

Jan Lisowiec, lat 42, właściciel wyszynku p. nr. 3214 ul. West 47ma został napadnięty i okaleczony nożem przez dwóch napastników, gdy odmówił „zafundowania" napitków wszystkim znajdującym się w jego wyszynku. Stało się to dnia 12 czerwca; wczoraj Lisowiec ducha wyzionął w szpitalu św. Krzyża. Ray Turnham, lat 33 i Hubert Boehning, lat 31, obaj z p. nr. 2901 ul. West 38ma zostali aresztowani i oddani ławie wielkoprzysięgłych, oskarżeni o zabójstwo. Zamknięto ich za napad na Lisowca w więzieniu powiatowem do dnia przesłuchów.

* * *

Na Kessena najechała lokomotywa.

Karol Kesen, lat 65, z p. nr. 14430 South Marshfield avenue w Dixmoor, wczoraj został najechany i zabity przez lokomotywę, na torze kolei „Grand Trunk", w pobliżu ulicy 147ej, w mieście Harvey, Ill.

Tu Już Nie Narzekano na Brak Świeżego Powietrza.



Mardell Wheeler dzisiaj już nie narzeka na brak świeżego powietrza w jej mieszkaniu. Huragan jaki nawiedził miasto Jacksonville, Ill., sprawił że frontowa część mieszkania uległa zniszczeniu, pozostała tylko sypialnia.

Polaka Także Zamianowano.

Alderman Jan A. Massen, z 48-ej wardy, przewodniczący komitetu ruchu kołowego i bezpieczeństwa publicznego, wczoraj na zebraniu Rady miejskiej zamianował sub-komitet, który ma przestudjować w lecie i przygotować raport o budowie nowej drogi na zachodniej stronie miasta. Koszt budowy nowej drogi pokryty będzie z podatków stanowych za gazolinę.

Członkami sub-komitetu poza aldermanem Massenem, są: alderman O. E. Northrup, z 19 wardy, przew.; Jakób J. McDermott, z 14-ej wardy; Tomasz J. Terrell, z 29-ej wardy; **Józef P. Rostenkowski**, z 32-ej wardy i Roger J. Kiley, z 37-ej wardy.

Sub - komitet ten odbędzie konferencję z inżynierami miasta, powiatu i stanu, oraz urzędnikami organizacyj obywatelskich i ulepszeń. Raport zaś podany będzie całemu komitetowi; mają się także odbyć publiczne przesłuchy w tej sprawie.

Dziś Posiedzenie Przewodniczących Komitetów Obchodu Cudu nad Wisłą.

Według uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu sub-komitetów zajmujących się urządzeniem wielkiego obchodu Cudu nad Wisłą, w niedzielę, dnia 12go sierpnia, w parku Humboldta, odbędzie się dzisiaj w czwartek, dnia 12go b. m. posiedzenie samychże przewodniczących wszystkich subkomitetów, w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee ave. i Augusta ul. począwszy o godzinie 8mej wieczorem.

Chodzi głównie oto, ażeby pracę przygotowawczą pchnąć na właściwe tory, by postępowała ona już w całej pełni. Niechże wszyscy przewodniczący zbiorą się dzisiaj na tę wspólną a niecierpiącą zwłoki naradę. Niech nikogo nie braknie. Zarząd.

Lider Rzekomych Komunistów Dostał Lanie.

Hieronim Wilkinson, lat 46, z pn. 6345 Stewart ave., wczoraj został aresztowany w ratuszu miejskim za napad na policjanta Hieronima Scholtza, gdy przemocą chciał się dostać do wnętrza sali obrad Rady miejskiej. Wilkinson w towarzystwie 30 rzekomych komunistów chciał przemawiać na zebraniu wczorajszem w sprawie t. zw. „bilu robotników." Bil ten ma na celu asekurację bezrobotnych. Obecnie spoczywa w legislaturze stanowej, w Springfield.

SEZ YOU Answers

1. False. Noun. 2. False. Minute drops. 3. True. 4. True. 5. True.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Na ostatniem posiedzeniu Federacji Właścicieli Domów w Cicero, przyjęto dziesięciu nowych członków, co jest dowodem, iż organizacja ta rośnie. Poruszono sprawę cuchnących kamieniołomów i długo nad nią dyskutowano. Uchwalono wybrać komitet, który uda się na przesłuchy sądowe przed sędzią Fisher'em. Do komitetu weszli: p. J. Ćwik, p. Wojciech Łuczak, i p. Antoni Knistoft. Pozatem poruszane były kwestje inne a między innemi sprawa maszyn radjowych reklamujących teatr lokalny. Domagano się na tem posiedzeniu przeniesienie biura departamentu wodnego z 52ej ave. z powrotem do ratusza i o posady dla byłego szefa policji Marcina Wojciechowskiego i p. Pawła Borowiaka. Było to posiedzenie nadzwyczaj ożywione.

*

I na posiedzeniu „Hawthorne Taxpayers Assn." były podniesione sprawy obywatelstwo cicerowskie żywo obchodzące. — Dyskutowano długo i zawzięcie o danie obywatelstwu tego wszystkiego co mu się słusznie należy.

*

Członkowie Tow. Imienia Jezus, w parafji św. Walentego, przyjdą do spowiedzi św. w sobotę, dnia 16go b. m., a do Komunji św. przystąpią w niedzielę, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano.

*

Piknik parafjalny Walentowa odbędzie się w niedzielę, d. 29go lipca, w ogrodzie Riverside, przy ulicach 28ej i Desplaines ave. Ks. prob. Bernard Szudziński uprasza wszystkich parafjan do wzięcia udziału w tym pikniku.

*

Odbył się onegdaj rano z kościoła św. Walentego pogrzeb ś. p. Władysława Rogalskiego, zamieszkałego przy ul. 5024 W. 32gi pl. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Nieboszczyk liczył przy zgonie lat 81. Pogrzebem zajęła się pani Katarzyna Kulasik.

*

Jutro wieczorem w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z ramienia Tow. Imienia Jezus, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem. Wszyscy członkowie komitetu są proszeni o przybycie a to ze względu na ważność spraw, jakie są do załatwienia.

*

P. Franciszek Motylewski, zam. pnr. 4906 ul. W. 29ta, członek Tow. Imienia Jezus, udał się znowu do szpitala Mercy, mieszczącego się pnr. 2537 Prairie ave. na operację oka.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się regularne posiedzenie Dworu św. Kazimierza nr. 796 Z. K. L. — Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż sprawa pikniku Polskich Dworów będzie omawiana.

*

Edward Giełdziński, lat 57, zam. pnr. 4902 W. 28my pl., zrozpaczony niepowodzeniami życiowemi, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. — Pogrzeb odbył się w poniedziałek ubiegły. Zwłoki pochowane zostały na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Na ośmioletnią Dorotę Muskoł, mieszkającą z rodzicami pnr. 5125 W. 30ta ul. najechał automobil wskutek czego dziewczynka odniosła pokaleczenia nogi i ręki. Dr. Józef Korzeniewski udzielił dziewczynce pierwszej pomocy lekarskiej.

*

Czternastoletniego Władysława Orszulę mieszkającego z rodzicami pnr. 5058 W. 32ga ul. ukąsił pies, którego oddano pod obserwację. Pies inny ugryzł także Władysława Lewcewicza, lat 50, zam. pnr. 1329 S. 57 Ct.

*

Posiedzenia towarzystw w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej: dziś, Dwór św. Kazimierza, Tow. Sokół Polski im. Adama Osińskiego, gniazdo 49, gr. 825 Z. N. P. Klub Alumnów i Oddział Pomocniczy Pań; jutro, Tow. Gwiazda na Wschodzie; w niedzielę, Placówka 10 S. W. A. P., Tow. św. Michała Archanioła i Tow. Dzieci Marji; w poniedziałek, Security Benefit Assn.; we wtorek, Tow. Echo Wolności i Tow. św. Teresy; w środę, Tow. św. Franciszki.

*

Posiedzenia towarzystw w parafji św. Walentego: w sobotę, Tow. św. Jerzego; w poniedziałek, Tow. św. Bernarda; we wtorek, Klub Jutrzenka; w środę, Kawalerja Polska Orzeł Biały.

*

Jutro rano z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się pogrzeb ś. p. Franciszki Jastrzewskiej, zam. pnr. 4929 W. 31 ul. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajęła się pani Katarzyna Kulasik.

— Jaka jest różnica między mocarstwami a krewnymi?

— Po zerwaniu stosunków między mocarstwami jest wojna, kto zaś zerwie stosunki z krewnymi, ma spokój.

Tylko Tyle Pozostało z Jej Domu Mieszkalnego.



Pani Haroldowa Gibson z dziećmi, Marjorie, liczącą rok jeden i Ryszardem, lat 3, wróciła na miejsce, gdzie dawniej znajdowało się ich mieszkanie i znalazła tylko resztki zburzonego przez huragan domu. Huragan w Jacksonville wyrządził znaczne szkody, przeszło 100 osób zostało okaleczonych. Szkody obliczono na trzy czwarte miljona dolarów.

Kalendarzyk Posiedzeń Zw. Klubów Małop.

Stow. Parafji Wietrzychowice urządza piknik w niedzielę, 15 lipca, w Schiller Parku. — Zbiórka o godzinie 10-ej rano, przed domem Papieża, pn. 1460 Walton ul. — Kto się wybiera tramwajem, niech jedzie za transferem na Irving blvd. do końca linji, a tam będą oczekiwać dwa troki.

*

Klub Parafji Kobylanka urządza wycieczkę w niedzielę, dnia 15 lipca, w ogrodzie przy Higgins road. Dojazd jedynie automobilami i trokiem. Zbiórka o godz. 10 rano, przed lokalem L. Osikowicza, Lincoln i Augusta blvd.

*

Klub Wola Przemykowska uurządza wycieczkę w niedzielę, 15 lipca, w Schiller Parku. — Zbiórka i wyjazd z przed sali Łatki, Noble i Huron ul., o godzinie 10-ej rano. Troki zawiozą gości tam i z powrotem.

*

Klub Bielczan odbędzie posiedzenie w niedzielę, 15 lipca, w sali Łatki, o godzinie 2:30 po południu. — S. Prus, prez.; J. Hrej, sekr.

*

Stow. Ratunkowe Otfinów, odbędzie posiedzenie w niedzielę, 15-go lipca, w sali Papieża, 1460 Walton ul., o godz. 2:30 po południu. — A. Dzik, prez.

*

Klub Sokołowian odbędzie posiedzenie w niedzielę, 15-go lipca, w rezydencji p. W. Smotrysis, 2312 N. Tripp ave., o godzinie 2:30 po poł. — M. Wojtusik, prez.

Kradzież cennego srebra.

Beverly, Mass. — Podczas gdy około 50 gości tańczyło lub grało w brydża, złodzieje zakradli się do letniej rezydencji p. Juliette Leiter, wdowy po chicagoskim miljonerze i skradli kilkanaście sztuk cennego, starego nakrycia stołowego.

Kontrakty Miejskie Przedłużono do 30-go Września.

Rada miejska na wczoraj odbytem zebraniu, — ostatniem przed wakacjami, uchwaliła, aby kontrakty w sprawie wywożenia odpadków przedłużono do dnia 30 września. Sumę $239,-000 z funduszu na czyszczenie ulic i zaułków, przelano do funduszu na pokrycie kosztów zwożenia odpadków, na co podczas dnia wczorajszego zgodzili się członkowie komitetu finansowego wraz z burmistrzem Kellym.

Suma $200,000 przeznaczona przez Radę miejską na pokrycie kosztu wywożenia odpadków, została już wypłacona,— kasa więc jest pusta, jak podał w raporcie komitetowi finansowemu komisarz robót publicznych, Hewitt. Raport ten dalej podaje, że koszta zbierania i pozbywania się odpadków znacznie się powiększyły dlatego, że miastu zabroniono wysypywania odpadków do kanału Illinois i Michigan, a zabraniają tego władze stanów Illinois i Michigan. Pan Hewitt powiedział zebranym aldermanom, że w tym roku koszt zbierania i wywożenia odpadków wzrósł o $505,000 nad koszt w roku ubiegłym.

Niepogoda odwleka lot do stratosfery.

Rapid City, S. D. — Nieprzyjazne warunki atmosferyczne wstrzymały wzlot do stratosfery. Biura meteorologiczne nie zapowiadają zmiany na najbliższe dni.